Nr 118. Kraków, Wtorek 26 Maja 1903. Rok XXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płonna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — **Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej** plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego. Sukiennice. — Handel Kretschmera. Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:** Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

O posłuchanie u cesarza.

Kraków, 25 maja.

Nie dopuszczono tedy do cesarza deputacyi posłów chorwackich z Sejmu dalmackiego i parlamentu austryackiego, która umyślnie w tym celu w sobotę przybyła do Wiednia. Posłowie ci, obywatele austryaccy, reprezentanci ludu z tej części monarchii, oświadczyli prezydentowi ministrów, drowi Koerberowi, że misya ich dotyczy wyłącznie interesów humanitarnych ich braci, i że zamierzają prosić jedynie cesarza, aby ewentualnie ułaskawił przez sądy doraźne na śmierć skazanych Chorwatów, a nadto aby wstrzymano rozlew krwi w Chorwacyi i Slawonii. Posłowie zapewniają w wydanym przez siebie komunikacie, że nie mieli zamiaru z tą misyą swoją łączyć jakiejkolwiek politycznej akcyi a już tem mniej angażować rząd austryacki w smutnych wypadkach, których widownią jest Chorwacya i Slawonia. Pomimo tego przedstawienia rzeczy, otrzymali od prezydenta gabinetu austryackiego odpowiedź, że ich żądania o posłuchanie u cesarza poprzeć nie może, gdyż stoją temu na przeszkodzie stosunki prawno-państwowe, a przyjęcie takiej deputacyi przez cesarza, ze względu na trudne stosunki w drugiej części państwa, „absolutnie dopuszczalne być nie może“. — Dr Koerber przyrzekł natomiast, że o przybyciu deputacyi chorwackiej do Wiednia i jej zamiarach, złoży cesarzowi urzędowy raport. Wreszcie zaprosił dr Koerber posłów chorwackich na konferencyę, na której omówionoby potrzeby Dalmacyi.

Posłowie chorwaccy odbyli potem w Wiedniu posiedzenie, na którem większość oświadczyła się przeciwko korzystaniu z zaproszenia dra Koerbera na konferencyę, a natomiast za bezpośredniem wniesieniem, w kancelaryi gabinetowej, podania o posłuchanie u cesarza, ewentualnie uchwalono złożyć w tej kancelaryi memoryał w sprawie chorwackiej. Wreszcie postanowiono wydać proklamacyę do ludności chorwackiej w Dalmacyi z przedstawieniem bezskuteczności misyi poselskiej w Wiedniu.

Równocześnie z tą deputacyą przybył do Wiednia ban chorwacki, hr. Khuen-Hedervary, i przyjęty był natychmiast na oficyalnem posłuchaniu przez cesarza, któremu zdał sprawę ze stanu rzeczy w Chorwacyi. Co znienawidzony w Chorwacyi ban mówił z cesarzem, jest tajemnicą; ale nie jest tajemnicą ogłoszony drukiem w półurzędowym „Fremden-Blacie“ interview jego*) z redaktorem tego organu. Otóż ban krótko i węzłowato zaprzeczył kategorycznie wszystkim wiadomościom o wykonaniu wyroków przez sądy doraźne w Chorwacyi, o strzelaniu do ludzi, mordowaniu i t. d. Wszystko to nazwał hr. Khuen „ein Blutmärchen über Kroatien“. Sąd doraźny ani raz się nie zebrał i ani jednego nie wydał wyroku. Zdarzył się tylko jeden wypadek, co do którego były wątpliwości, czy nie należy pod sąd doraźny, lecz zakwalifikowano go przed zwykły sąd karny. — Tylko w tym wypadku został jeden ekscedent przez żandarmeryę raniony; drugi taki sam wypadek zaszedł w piątek w Samoborze. Te dwa wypadki przelewu krwi, zdaniem bana, są znane, — wszystko inne jest wytworem złośliwej agitacyi. — Cała ruchawka chorwacka, zdaniem bana, została sztucznie wywołana „przez kilku rewolucyjnych ludzi“, mających własny interes w tem, aby ludność utrzymywać w stanie niezadowolenia.

Wobec tego przedstawienia rzeczy, tem gwałtowniej narzuca się pytanie, dla czego dr Koerber nie dopuścił deputacyi posłów przedlitawskich na audyencyę cesarską? Przecież zadanie cesarza wobec życzeń deputacyi było bardzo łatwe...

Względy prawno-państwowe, na które powoływał się przy tej sposobności prezydent gabinetu austryackiego, nie mogą żadną miarą być murem, rozdzielającym koronę, jako czynnik konstytucyjny, od reprezentantów ludu, zwłaszcza, gdy ci przychodzą prosić o przewidziany w praktyce konstytucyjnej wymiar łaski monarszej. Gdyby w Austryi uznać miano takie pojmowanie dualizmu państwowego, jakie wygłosił obecnie dr Koerber, to korona, jednocząca się w osobie tegosamego monarchy dla obu części państwa, przestałaby być tem, czem być ma i czem być powinna: czynnikiem, zbliżającym te części ku sobie, a stałaby się tem, czem w interesie prawno-państwowym być nie powinna: czynnikiem, utrudniającym raz przedlitawskim, drugi raz zalitawskim obywatelom zbliżenie się do korony.

Idzie tutaj o zasadę dualizmu i jej konsekwencye, które nie mogą być przedmiotem osobistych, subjektywnych zapatrywań ani austryackiego, ani węgierskiego premiera, bo na tej drodze doszłaby Austrya już w niedalekiej przyszłości do zupełnego zwichnięcia stosunku jej współrzędności z Węgrami wobec korony. Tutaj wkroczyć więc powinien parlament austryacki, celem ustalenia zasady, któraby w tej sprawie obowiązywała każdorazowego prezydenta gabinetu austryackiego.

Tymczasem zaś mamy do czynienia z faktem, że rząd konstytucyjny w Austryi nie dopuścił do korony wybrańców ludu, zwracających się do niej z prośbą o łaskę. Nie wątpimy, że wobec tego faktu zdecydowane stanowisko zajmą kluby słowiańskie w parlamencie austryackim, i że nie będzie wśród nich wyjątkiem Koło polskie.

A jest to tem bardziej wskazanem, że korona w państwie konstytucyjnem czerpie informacye nietylko z tego, co jej powie minister lub namiestnik, lecz także z opinii, wyrażonej w parlamencie. W tym wypadku więc powołanym jest parlament austryacki do tego, aby z jego mownicy przedstawiciele ludu chorwackiego przeciwstawili swoją opinię temu, co w półurzędowym organie powiedział hr. Khuen-Hedervary, a co bez wątpienia jest kopią raportu jego, złożonego przed cesarzem. Jeżeli on mówił o „Blutmaerchen ueber Kroatien“ — to każdy nieuprzedzony, a tylko trochę z najnowszemi dziejami Chorwacyi obznajomiony człowiek uznać musi jego charakterystykę obecnego ruchu chorwackiego za legendę, obliczoną chyba na dziecięce umysły. W chwili, gdy lud chorwacki gromkim, rozpaczliwym głosem upomina się o swoje prawa narodowe, prawić o „agitacyi kilku rewolucyjnych ludzi“ może chyba biurokrata, patrzący na świat z za zielonego stolika, lub liczący na zupełny brak krytycznego zmysłu u słuchacza.

Był czas, że Polacy szli w jedne z Węgrami szeregi i walczyli o ich wolność. Dziś reprezentacyi potomków tych Polaków nie wolno patrzeć obojętnie, jak Węgrzy wolności, wówczas zdobytej, nadużywają ku gnębieniu pobratymców naszych i doprowadzają swojemi wpływami w Austryi do tego, że bracia gnębionych nawet przed tron monarszy nie są dopuszczani, gdy chcą tam złożyć... prośbę o łaskę.

*) „Fremdenblatt“ pisze, że redaktor jego rozmawiał „z mężem stanu, zajmującym kierujące stanowisko w administracyi Chorwacyi, który zatrzymał się w Wiedniu“. Tą osobistością więc mógł być tylko ban Chorwacyi. Przyp. Red.

Trzechsetlecie Żółkwi.

(Koresp. „N. Reformy“).

Żółkiew, 24 maja.

(S.) Po wczorajszym, całodniowym deszczu, wspaniała pogoda obudziła dzisiaj mieszkańców Żółkwi. Chmury przebiegały jeszcze po niebie, wietrzyk chłodny ciągnął od północnego wschodu, ale słońce śmiało się złotemi promieniami, przeglądając się w blaszanych kopułach świątyń grodu Żółkiewskich. Na uroczystość trzechsetnej pamiątki swego istnienia, miasto przybrało się odświętnie. Z dachów i okien zwisały flagi o barwach narodowych, u wstępu do miasta od strony dworca kolejowego wznosił się piękny, zielenią przystrojony łuk z napisem: „Gość w dom — Bóg w dom“.

Na ulicach rojno i gwarno, jak nie bywało przed niepamiętnemi czasy. Ze wszech stron dążą furami i pieszo barwne rzesze włościan z kokardami u piersi i tablicami w ręku, na których napisy siół, skąd przybywają „kompania“. Tysiąc ośmset ludu płci obojga przybyło z pow. Rawy Ruskiej pod przewodnictwem dzielnego marszałka p. Zdzisława Obertyńskiego, obywateli okolicznych i inteligencyi miasta. — Z Kamionki Strumiłowej nadążyło 800 włościan, z Sokalskiego 900, z Żółkiewskiego 3600, a razem z innych miejscowości, których na razie nie można spisać, było narodu do 10.000. Dwa specyalne pociągi poranne, oraz dorożki przywiozły do 3000 ludzi ze Lwowa. Była tu reprezentacya miasta, złożona z kilkunastu radnych pod przewodnictwem wiceprez. Ciuchcińskiego, dalej delegacye stowarzyszeń „Strzelnicy“, „Gwiazdy“, prawie wszystkie cechy rękodzielnicze ze sztandarami, młodzież akademicka i młodzież szkolna. Jaki zapał dla uroczystości panował we Lwowie, niechaj posłuży fakt, że uczniowie 4-tej klasy lwowskiej szkoły ludowej im. św. Elżbiety, każdy zaopatrzony w chorągiewkę, wybrali się w nocy ze Lwowa do Żółkwi i pieszo przybyli tam, aby wziąć udział w obchodzie. Malcy byli przedmiotem powszechnej radości. Z deputacyi lwowskich przybyły jeszcze z wieńcami na pomniki: Towarzystwo im. Kilińskiego, delegaci Towarzystwa weteranów z r. 1863, Tow. dziennikarzy polskich, Ossolineum, Związku artystów i t. d. Licznie stawiły się drużyny sokole piesze i konne ze Lwowa, Rawy Ruskiej, Sokala i Żółkwi. Z dalszych okolic były delegacye miast Jaworowa, Gródka, Buczacza i Tarnopola. Nie zliczy zresztą wszystkich, ale trudno pominąć, że i kilkudziesięciu włościan zza kordonu przekradło się, aby uczestniczyć w obchodzie żółkiewskim.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafialnym. Odprawił je ks. arcybiskup Bilczewski, przy której to okazyi odczytał „breve“, mianujące proboszcza, ks. Kunaszowskiego, opatem i wręczył mu insygnia godności. Następnie z ambony wygłosił mowę okolicznościową arcybiskup ormiański, ks. Teodorowicz. — Mowca to znany, a wdzięczny temat jubileuszowy opracował ze stanowiska historyozofii z ogromną gruntownością i bystrością spostrzeżeń. Był to traktat historyczny w całem znaczeniu wyrazu, a owiany duchem nauki katolickiej, sprawił na inteligentnych słuchaczach głębokie wrażenie.

Równocześnie na placu przed kościołem, dla wielotysięcznej rzeszy, która nie znalazła wstępu do świątyni, odbyła się msza polowa, a podczas niej wygłosił mowę ks. prałat Gromnicki z Buczacza. Sędziwy kapłan mówił o Polsce i obowiązkach wobec Ojczyzny, a mówił tak popularnie i porywająco, że w istny zapał wprowadził słuchaczów. Włościanie płakali głośno.

Po nabożeństwach odbył się uroczysty pochód do dwóch pomników, które w dniu tym odsłonięto, a to: pomnik Stanisława Żółkiewskiego i drugi — Jana III. Przy pierwszym przemawiali: wiceprezes komitetu, p. Postępski, następnie imieniem miasta komisarz rządowy (on obecnie jest szefem gminy), p. Sheybal, oraz p. Emil Obertyński i w imieniu Ossolineum p. Władysław Bełza. — Przy drugim pomniku, oprócz pp. Postępskiego i Sheybala, wygłosili gorące mowy: wiceprezydent m. Lwowa, Ciuchciński, oraz kierownik szkoły z Rożniatowa, p. Ligęza.

Równocześnie odbyło się uroczyste nabożeństwo w synagodze izraelickiej, gdzie mowę okolicznościową, a pełną zapału dla idei narodowych, wygłosił kaznodzieja lwowski, p. Caro.

Na ręce komitetu nadeszło mnóstwo listów i telegramów. Konopnicka pisze: „Duchom bohaterów cześć, — miastu ich sława!“ Namiestnik Piniński: „Żałuję bardzo, że na obchód przybyć nie mogę. Łącząc się myślą z wami, panowie, zasyłam dla miasta Żółkwi, posiadającego tak piękne tradycye, życzenia pomyślnego dalszego rozwoju“. Nadto nadeszły depesze gratulacyjne od Rad miejskich: Horodenki, Krosna, Kołomyi, Tarnowa, Nowego Sącza, Stryja, Stanisławowa, Jasła, Wadowic; od rozmaitych stowarzyszeń w kraju i z Wiednia.

Na tem właściwy obchód 300-tnej rocznicy założenia miasta był zakończony. Tłumy rozeszły się po mieście na posiłek. Komitet ugościł włościan i delegacye przekąskami, zastawionemi w kilku lokalach.

Z obchodem połączono wiec ludowy w chwalebnym zamiarze skorzystania ze zjazdu włościan, celem omówienia sprawy organizacyi narodowej. Ten właśnie wiec był solą w oku ruskich szowinistów, którzy za krzywdę swoją uważają uświadamianie polskiego ludu w powiatach wschodnich. Od kilku tygodni ruscy agitatorowie głosili po wsiach, że na wiecu przyjdzie do bójki i chłopów „panowie“ zamkną do kryminału. Lud jednak przepełnił ogromny dziedziniec starożytnego zamku żółkiewskiego o oznaczonej godz. 4 po południu.

Zanim zebrali się wszyscy członkowie komitetu, zaszedł epizod bardzo niemiły. Oto na trybunę wtargnęli socyaliści ruscy, pod przewodem znanego agitatora Krzyka, który wystąpił z gwałtowną mową przeciw „obszarnikom“ i oświadczył, że dopuści do wiecu tylko wtedy, jeżeli przewodniczącym będzie wybrany poseł Bojko (który był obecnym na obchodzie), a nie były poseł dr Kozłowski, którego komitet miał zamiar zaproponować. P. Bojko odpowiedział, że przewodnictwa nie przyjmie. — Tymczasem Rusini wpadli pomiędzy kilkutysięczny tłum i poczęli wszczynać z wieśniakami zatargi, które przybrały wkrótce cechę formalnych bójek. Zanim jednak komisarz rządowy sprowadził żandarmeryę, chłopi sami rzucili się na awanturników ruskich i wyparli ich za bramę zamku. Kilku z nich poturbowano dotkliwie.

Po takim wstępie komisarz rządowy polecił kilku żandarmom utrzymywanie porządku przed bramą, a tymczasem zgromadzeni wewnątrz, wybrawszy na przewodniczącego posła dra Tarnawskiego z Przemyśla, przystąpili do obrad wiecowych w zupełnym już spokoju.

Rozpoczęły się przemówienia i referaty, których zgromadzeni z wielką wysłuchali uwagą. Dr Aleksander Czołowski ze Lwowa mówił na temat „Polacy na Rusi“, — poseł Bojko „O oświacie, gospodarstwie i oszczędności“.

Po przemowie posła Bojki, która była jedną z najpopularniejszych i przemawiających wprost do serca włościan, mówił z kolei p. Wojnar o miłości ojczyzny.

Dr W. Kozłowski w dłuższem przemówieniu wyjaśnił znaczenie święta narodowego.

Włościanin Jan Duczyński z Woli Wysockiej odczytał szereg rezolucyj, dotyczących utrzymania poczucia i ducha narodowego wśród włościan, zamieszkałych na Rusi. Rezolucye te przyjęto oklaskami, poczem p. Cieński podziękował w serdecznych słowach inicyatorom za tak świetne urządzenie całej uroczystości.

Wieczorem w ujeżdżalni wojskowej odegrano „Kościuszkę pod Racławicami“. Na przedstawienie to, urządzone dla włościan, przybyło około 2000 osób. Sztukę odegrali artyści teatru miejskiego ze Lwowa, którzy umyślnie przybyli w tym celu na uroczystość.

Całą uroczystość uważać należy za udałą pod każdym względem. Nie pozostanie ona bez wpływu na stosunki nasze narodowe w Galicyi wschodniej.

Zaburzenia w Chorwacyi.

Wbrew urzędowym i półurzędowym zaprzeczeniom, wbrew stanowczemu twierdzeniu niemieckiej „Agramer Zeit“, że dotychczas nie wykonano w Chorwacyi ani jednego wyroku śmierci z powodu zaburzeń — pogłoski o takich, i to licznych nawet egzekucyach nietylko nie milkną, lecz utrzymują się uporczywie, a nawet coraz prawdopodobniejszą przybierają formę. Znamienna przytem rzecz, że chociaż niekiedy rzeczywiście brzmią bardzo fantastycznie, zyskują powszechnie wiarę. — Przyczynia się do tego niemało brutalny ucisk, w jakim cenzura urzędowa w Zagrzebiu utrzymuje tamtejszą prasę chorwacką. Gdy prasie tej, powołanej w pierwszym rzędzie do wyjaśniania położenia i dostarczania wiarygodnych doniesień, nie pozwala się prawie wcale pisać o zaburzeniach i rozprawach sądowych, nie dziw, że publiczność poza Chorwacyą chwyta tem skwapliwiej doniesienia prywatne, listowne, że im wierzy i ufa chętniej, niż komunikatom urzędowym z węgierskiego Biura korespondencyjnego. Przekonano się zresztą dowodnie, że właśnie te komunikaty zbyt często mijają się z prawdą, że starają się uniewinnić władze, a całą odpowiedzialność za rozruchy złożyć na barki ludności chorwackiej.

Stwierdzono to mianowicie co do doniesień o ostatnich rozruchach w Zagrzebiu z okazyi rocznicy zgonu bana Jelacicza. Węgierskie Biuro korespondencyjne rozesłało wiadomość, że policya w Zagrzebiu otrzymała była nakaz, ażeby nie przeszkadzała demonstracyom i że wkroczyła dopiero wówczas, gdy tłum targnął się na gmachy rządowe i napisy węgierskie. W rzeczywistości rzecz się miała przeciwnie. Według zgodnych relacyj prywatnych oraz korespondencyi, jaką otrzymała z Zagrzebia wiedeńska „Reichswehr“, właśnie policya sprawiła, że nie przekraczające dozwolonej miary demonstracye zamieniły się wkońcu na zaburzenia.

Według tych relacyj publiczność chorwacka po nabożeństwie za duszę Jelacicza spokojnie w zwartym pochodzie udała się przed pomnik, tam złożyła wieńce i odśpiewała pieśni narodowe, i tak samo spokojnie zwróciła się następnie przez ulicę Maryi Waleryi na plac Zryniego, aby tam rozejść się do domów, gdy wtem zjawiła się na widowni policya wraz z żandarmami i bez wszelkiego powodu uderzyła na pochód. Nie ograniczyła się przytem na rozpędzeniu demonstrantów, lecz z dobytemi szablami i najeżonemi bagnetami na wszystkie strony wydzielała niebezpieczne razy. To dopiero wywołało burzę. Publiczność zaczęła się bronić i wkrótce wywiązała się walka na całej linii. Gdy zaś policya, obsypywana gradem kamieni, spostrzegła, że nie da rady tłumom, zarekwirowała wojsko.

Z korespondencyi wiedeńskiej „Reichswehr“ wynika, że oficerowie załogujących w Zagrzebiu batalionów nie są zachwyceni rolą siepaczy, jaką im wyznacza władza cywilna. Pochodzący widocznie z kół oficerskich korespondent rzeczonego organu skarży się, że bezpotrzebnie naraża się wojsko na zemstę ludu albo też na śmieszność i zwraca uwagę, że sposób posługiwania się siłą zbrojną w Zagrzebiu sprzeciwia się wprost § 70, rozdziałowi 509 regulaminu służbowego. Wbrew wyraźnym przepisom tego paragrafu poniża się wojsko do roli pachołków policyjnych. — Wobec tego może być prawdą, że i żołnierze, rekrutujący się przecież wyłącznie niemal z ludności chorwackiej, odmawiają posłuszeństwa, gdy każe im się strzelać do bezbronnych rodaków.

Zupełnie analogiczny opis zaburzeń w Zagrzebiu otrzymała praska „Politik“. Korespondent jej zaręcza również, że demonstracye byłyby miały przebieg spokojny, gdyby nie brutalne prowokacye ze strony policyi. Dalej donosi, że władze wojskowe wycofują już oddziały, rozmieszczone w rozmaitych rzekomo zagrożonych miejscowościach.

Że położenie jest groźne, ale widocznie głównie wskutek gwałtów ze strony rządu, za tem przemawia cały szereg doniesień, które przytaczamy wedle miejscowości, z których nadchodzą.

W Zagrzebiu.

W Zagrzebiu w ostatnich dniach panował spokój. Senat uniwersytecki, po dłuższych naradach, wydał odezwę, w której napomina studentów, ażeby we własnym interesie i w interesie uniwersytetu wstrzymali się od wszelkich demonstracyj. Niechże pokażą, że senat sam zdoła utrzymać porządek i że zbyteczną jest wszelka ingerencya policyi. Studenci zwołali dwa zebrania, na których na porządku dziennym postawiono sprawę wtargnięcia policyi do gmachu uniwersyteckiego, oraz projekt restytucyi serbskiego Towarzystwa pomocy naukowej, rozwiązanego z powodu zeszłorocznych ekscesów przeciwko Serbom.

Sądy skazały w ostatnich dniach za udział w zaburzeniach czternastoletniego (!) gimnazyalistę na dwutygodniowy areszt, oraz kilku studentów uniwersytetów na areszt i kilkuletnie wydalenie z Zagrzebia. Więzienia zagrzebskie są podobno tak przepełnione, że aresztowanych zamykać już trzeba nawet w magazynach wojskowych. Aresztowania mimo to nie ustają. W ostatnich dniach uwięziono także 30 studentów z Bośni, którzy na wydziale prawniczym przygotowywali się do karyery urzędniczej w okupowanych krajach. Tylko jeden z „Bośniaków“ zdołał zbiedz do Wiednia.

Według prywatnych doniesień z Zagrzebia, pod tym pozornym spokojem, panującym w mieście, wre w całej ludności. Sprawia to głównie wyzywające wprost zachowywanie się bana oraz innych urzędników. O banie donoszą, że ostentacyjnie przechadza się po ulicach w otoczeniu policyi jawnej i tajnej i w towarzystwie drugiego madziarskiego hrabiego, przyjaciela swego Erdödyego. Niemniej wyzywającem jest zachowanie się dyrektora kolei państwowych w Zagrzebiu, Ludwiga. Głosi on że dopóki zostanie na obecnem stanowisku, nic się zmienić nie może, madziarski język musi być szanowanym na kolejach i urzędnicy nie będą zmuszeni do uczenia się mowy chorwackiej. W kilku miejscach Zagrzebia wybuchły w piątek wielkie pożary. Możliwość ponowienia się rozruchów nie jest bynajmniej wykluczona.

Na prowincyi.

Do zaciętej walki między policyą i wojskiem a ludem przyszło w wioskach Graczynie i Graczewinie w pobliżu Krzyżowiec. Ludność tamtejsza pozdzierała lub obrzuciła błotem obwieszczenia o zaprowadzeniu stanu wyjątkowego, jako podpisane tylko przez bana a nie przez cesarza a więc nielegalne. Gdy zaś władze zaczęły ścigać sprawców tego „zamachu“, przyszło do bójki, w której żandarmi zranili bagnetami ciężko włościan braci Wukowiczów. To wywołało ogólny bunt ludności. Wówczas sprowadzono ułanów, którzy przywrócili porządek“. W starciu między nimi a ludem zginęło w Graczynie dwóch Chorwatów a jedenastu odniosło rany; w Graczewinie zabito trzech a 28 ciężko poraniono. W obu miejscowościach aresztowano blisko 200 osób, między innymi dużo kobiet a nawet dzieci.

Że interwencya wojska była w tym wypadku niepotrzebna, że wogóle starcie wywołane zostało dopiero przez policyę, wynika z doniesienia, według którego przeciwko uwięzionym przed starciem nie wytoczono śledztwa wyjątkowego, ponieważ ich „przestępstwa“ nie były tego rodzaju, by się kwalifikowały przed sąd doraźny. Brutalności władz dowodzi zaś fakt, iż zamierzano stawić przed sąd także ciężko rannych braci Wukowiczów, jakkolwiek § 377 procedury karnej przepisuje, że ranni wolni są od sądów doraźnych.

W Tuzinie zebrało się w sobotę przed południem 500 chłopów chorwackich przed dworcem kolejowym, aby pozdzierać napisy węgierskie. — Demonstranci śpiewali przytem pieśni narodowe. Na dworcu znajdowało się czterech żandarmów, którzy dali ognia do demonstrantów i trzech z nich na miejscu położyli trupem.

Tymczasem nadjechała z Lic kompania wojska i wysiadła z pociągu z nasadzonemi bagnetami. Gdy jeden z Chorwatów rzucił się na komenderującego oficera, ciął go tenże szablą. Dopiero po dłuższym przeciągu czasu udało się przywrócić spokój.

Na dworcu w Podsusedzie tłum, zdzierający napisy węgierskie, rozbiegł się na widok nadchodzących żandarmów. Na peronie pozostał tylko jeden chłop chorwacki. Na zapytanie żandarma, jakiej jest narodowości, odrzekł: Jestem Chorwatem, a rozdarłszy koszulę na piersiach, zawołał: „Strzelaj, tchórzu, jeśli śmiesz!“ Zaledwie Chorwat wypowiedział te słowa, żandarm strzelił rzeczywiście i zabił go wystrzałem w samo serce. Donosi o tem korespondent praskiej „Politik“.

W Senju (Zeugg) zarekwirowano również wojsko, pod którego osłoną aresztowano najpoważniejszych miejscowych obywateli, kupców Blachowicza i Gofanicza. Poseł Krojacz, ze stronnictwa rządowego, który przybył tu z Rjeki, uniknął z trudem pobicia, jakie groziło mu ze strony ludności.

W Priberze tłum zburzył dom urzędu gminnego, przyczem podarto wiszący na ścianie portret bana.

W Nowi gromada chłopów, licząca kilkaset głów, pozrywała z budynków rządowych napisy i godła węgierskie i poprzecinała druty telegraficzne. Władze policyjne wezwały na pomoc wojsko.

W Nowej Gradysce tłum, zniszczywszy napisy, zburzył także studnię publiczną, noszącą imię bana. Zniszczeniu toru kolejowego przeszkodził przywołany batalion wojska. Deputacya mieszczan wystosowała pismo do posła słoweńskiego dra Tawczara z podziękowaniem za ujęcie się za Chorwatami.

Ostatnie doniesienie prywatne, jakie doszło nas z Chorwacyi przez Grac, opiewa:

„Z najpewniejszego źródła (od dalmatyńskiego posła Smodlaka) nadchodzi właśnie wiadomość, że w Fuzinie przy Ogulinie 5 osób zastrzelonych zostało, między temi miejscowa nauczycielka“.

W Dalmacyi.

Zajścia w Chorwacyi wywołały, jak wiadomo, głośne echo w całej Dalmacyi. Położenie

w tym kraju zaczyna przybierać taki sam charakter jak w Chorwacyi. Władze obawiają się rozruchów. Zarządziły one również ścisłą cenzurę telegramów, wolno wysyłać tylko depesze, opatrzone aprobatą władz. W Splicie odbyły się w sobotę burzliwe demonstracye przeciwko banowi Chorwacyi. Zaatakowano także parowiec „Gödöllö“, należący do węgiersko-chorwackiego Towarzystwa żeglugi parowej w Rjece. Mimo czujności policyi obrzucono go butelkami z atramentem, który zbrukał ściany parowca i pokład. Policyę obrzucono kamieniami.

Cała ludność Dalmacyi żywe okazuje współczucie dla braci z Chorwacyi. Z wyjątkiem chorego marszałka krajowego wszyscy chorwaccy posłowie Sejmu dalmackiego bawią w Wiedniu. Znamiennym objawem, niepokojącym podobno władzę, jest, że tak w Chorwacyi, jak i w Dalmacyi zapanowała zupełna harmonia między Chorwatami a Serbami, w zwykłym czasie wrogo usposobionymi.

Za Chorwatami ujmuje się także hierarchia kościelna. Arcybiskup Stadler (z Serajewa) zamierza udać się do Wiednia, aby prosić monarchę o usunięcie bana Khuena. Arcybiskup zagrzebski Posilović wyjechał do Rzymu. Reszta biskupów chorwackich wysłała już telegraficznie prośbę do tronu o usunięcie bana.

Chorwaci w Pittsburgu w Ameryce zapewnili ludności chorwackiej telegraficznie materyalne poparcie.

Demonstracye przeciw banowi.

(Koresp. „N. Reformy“).

Wiedeń, 24 maja.

(?) W sobotę przybył do Wiednia ban chorwacki, hr. Khuen-Hedervary i stanął w hotelu „Erzherzog Carl“, położonym przy najbardziej ożywionej Kaerntnerstrasse. Wiadomość o jego pobycie w stolicy rozeszła się niebawem wśród młodzieży południowo-słowiańskiej, która postanowiła urządzić znienawidzonemu namiestnikowi chorwackiemu „kocią muzykę“.

Około godziny 7 wieczór, gdy zmierzch zapada, zaczyna ożywiać się Kaerntnerstrasse, w szybach wystawowych zapalają się różnokolorowe światła elektryczne, fale przechodniów, między którymi przeważają strojne kobiety, przeciągają tam i napowrót. Tę chwilę rozpoczynania się wielkiej promenady na Kaerntnerstrasse, wybrała młodzież na demonstracyę przeciw banowi. Koło godz. 7 znalazło się naraz około 100 akademików, przeważnie Chorwatów, na chodniku naprzeciw frontonu hotelu „Erzherzog Karl“. Zaopatrzeni byli wszyscy w gwizdawki i trąbki i urządzili na nich iście piekielną serenadę. W antraktach rzucali przekleństwa i nieładne wyzwiska, przeciw banowi skierowane. Czego mu życzyli, trudno było dosłyszeć wobec akompaniamentu orkiestry, z dmuchawkowych instrumentów złożonej, ale musiały to być ściśle określone gratulacye, bo popierano je wzniesionemi w górę pięściami i kijami.

Znalazłem się przypadkiem wśród przechodniów, gdyż właśnie zdążałem z „Café Europe“ ku gmachowi opery i byłem mimowolnym świadkiem całego zajścia. Wiedeńczycy są strasznie gapiowatym ludem; w jednej chwili też zebrał się, koło grupy gwiżdżących i krzyczących studentów, tłum publiczności i to wcale dystyngowanej, może do tysiąca głów liczącej. Już nie mogłem utorować sobie przejścia ku wylotowi Kaerntnerstrasse i musiałem przedzierać się ku najbliższej przecznicy, gdy wpadł silny oddział policyi. Przyczyniło się to do wywołania piekielnego iście zgiełku. Zaczęli krzyczeć wszyscy: studenci na policyę i bana, publiczność, bo nie wiedziała, co ze sobą zrobić. A gdy policyanci dobyli szabel i zabłyśli niemi w powietrzu, powstał pisk, wrzawa; kobiety, jak zwykle, wodziły prym w tym chórze. W oka mgnieniu pozasuwano w sklepach żelazne okiennice i pozamykano drzwi do sklepów i kamienic; policya torowała sobie drogę szablami. Widziałem ludzi tratowanych przez tłum; Towarzystwo ratunkowe nie mogło dotrzeć na miejsce. Akademicy jednak trzymali się razem i śpiewając „Liepa nasza domovina“ ruszyli ku Schwangasse, a stamtąd ku Neumarkt. Tłum ludzi, party przez policyę i akademików, wyprzedzał ich i znalazł ujście w bocznych ulicach. Tutaj chroniono się do sklepów i kamienic, które więcej gościnności okazały, niż wytworne magazyny przy Kaerntnerstrasse.

Jakim cudem znalazłem się przy studni na Neumarkt — nie wiem, ale zawsze kontent byłem, gdy pewniejszą stopę oparłem na bruku. Za chwilę znalazło się także kilku studentów na stopniach studni i laskami dawali zwołujące znaki swoim kolegom. Zaczęli się tedy tutaj zbierać na nowo, gdy policya, pędząc przed sobą olbrzymią gromadę uciekającej z przerażenia publiczności, dotarła tutaj i rozpędziła studentów.

Na chwilę opustoszała, zazwyczaj w tym właśnie czasie najruchliwsza ulica Wiednia. Policya nie pozwalała nikomu zatrzymywać się na Kaerntnerstrasse i obsadziła cały front hotelu Erzherzog Karl. Podobno kilkanaście ludzi jest rannych, wiele potratowanych. Sześciu studentów aresztowała policya na miejscu. Jak się z nimi obchodziła, widziałem na przykładach. Szarpano ich, unosząc prawie w powietrzu. Wiedeńczycy niezadowoleni byli ze zbyt drogo opłaconej tym razem ciekawości, pomstowali na policyę i odgrażali się, że ta „brutalność“ nie ujdzie jej bezkarnie.

Akademicy południowo-słowiańscy nie dali jednak za wygrane i postanowili jeszcze dzisiaj umilić hr. Khuenowi pobyt w Wiedniu. Dowiedzieli się, widocznie, że ban przybyć ma do ministerstwa węgierskiego przy spokojnej, nieco odludnej, choć w śródmieściu położonej Bankgasse. O godzinie 1 w południe, gdzieś jakby z ziemi wyrosła gromada stu kilkudziesięciu studentów, którzy zajęli placówkę naprzeciw gmachu ministerstwa węgierskiego i rozpoczęli koncert na gwizdawkach. Krzyki i wymyślania na Węgrów i bana trwały tak długo, aż przybiegła zdyszana policya i wyparła studentów na Ringstrasse. Tym razem aresztowano 11 osób.

Czy hr. Khuen był świadkiem tej sceny — niewiadomo. Podobno pół godziny przedtem opuścił pałac przy Bankgasse. Na wszelki sposób zbyt przyjemnych wspomnień z Wiednia nie wyniesie. Bardzo być może, że studenci odprowadzą go także na dworzec kolejowy.

Wystawa powszechna w St. Louis.

Z gorączkowym pośpiechem krząta się Ameryka północna, aby zaimponować światu nową powszechną wystawą, któraby przewyższyła wszystko, co dotychczas świat widział w tym rodzaju. Jakkolwiek bowiem wystawa ta otwartą będzie dopiero 1 maja przyszłego roku, rozmiary jej są tak olbrzymie, iż pokonanie wszystkich przeszkód i trudności wymaga długiego czasu i prawdziwie amerykańskiej energii.

Wystawa, a raczej to prawdziwe monstrum wystawowe, rozbija namioty, jak wiadomo w St. Louis. Myśl urządzenia jej w tem mieście nasunęła się Amerykanom z powodu przypadającej na rok bieżący setnej rocznicy nabycia olbrzymich, a wówczas pustych przestrzeni, objętych nazwą Luiziany, przez Stany Zjednoczone od Francyi. Za 15 milionów dolarów kupiły wówczas Stany obszar przeszło 50.000 mil kwadratowych, zamieszkałych jedynie przez Indyan i stada bawołów, na którym dziś wznosi się tysiące miast i osad wiejskich. — St. Louis było wtedy małą osadą myśliwską w tym kraju, dziś jest miastem o 600.000 mieszkańców, emporyą przemysłu i handlu, jednem z najbogatszych miast Ameryki. Bogactwo miasta okazało się w całej pełni właśnie teraz z powodu wystawy. Bez trudu bowiem zebrano tam fundusz gwarancyjny dla niej wysokości... 55 milionów koron. Ponieważ zaś kongres Stanów Zjednoczonych dodał do tej kwoty z ogólnych funduszów 25 milionów koron, komitet wystawowy rozporządza funduszem 80 milionów, o 30 milionów większym od funduszu rezerwowego wystawy w Chicago.

I obszar, zajęty pod wystawę, będzie znacznie większym, niż przy wszystkich wystawach dotychczasowych. Ostatnia wystawa paryska obejmowała 108 hektarów, wystawa w Chicago 250 hektarów, wystawa w St. Louis rozsiadła się na 485 hektarach. Przeznaczono dla niej większą część wspaniałego miejskiego „Forest-parku“. Same budynki wystawy zajmą przestrzeń 80 hektarów. Z jedenastu głównych pawilonów pokryje każdy przeciętnie 40.000 kwadratowych metrów. Z wyjątkiem dwóch zaś, wszystkie zbudowane będą z drzewa, przeważnie w stylu starogreckim. Ponad temi kolosami nie będzie się wznosił żaden komin, gdyż wszelkie dymy usuwane będą zapomocą przyrządów dmuchawkowych, u nas używanych jeszcze bardzo rzadko.

Główną atrakcyę wystawy stanowić będzie olbrzymi budynek w kształcie globusu, nazwany „globusem ery pokojowej“. Wysoki na 200 metrów, pokryje przestrzeń obejmującą 350 metrów. W niemniej ogromnej wystawionej tuż obok wieży obserwacyjnej, mieścić się będą restauracye i teatra, a na otaczających globus galeryach tor wyścigowy i kompletna menażerya.

Inną, niebywałą jeszcze osobliwością będzie oświetlony elektrycznie wodospad, staczający w minucie do 400 metrów sześciennych wody z wysokości 90 metrów. Nadto odbędzie się po raz pierwszy konkurs balonowy o nagrody, z których główna wynosi 450.000 koron.

Komitet wystawowy zamierza przedstawić gościom nietylko martwe masy produktów i wyrobów, ale także „życie całego świata“. Obok martwych okazów wystawowych urządzone więc będą „wystawy i żywe“, obejmujące całe osady mieszkańców dotychczas znanych krajów, ich domy, kulturę i najwybitniejsze rodzaje pracy produkcyjnej i to nie w małych grupach, lecz również w ogromnych rozmiarach.

Mówi i pisze się u nas tak często w prasie i na zebraniach o potrzebie nawiązania stosunków handlowych z koloniami polskiemi za oceanem. — Wystawa ta nadawałaby się do tego znakomicie; niestety, nic jeszcze nie słychać, aby zamierzono wyzyskać tę dobrą sposobność.

Kronika.

Kraków, 25 maja.

Madziaryzm a Słowianie. W sobotę odbyła się w krakowskim Klubie słowiańskim pogadanka na temat „Madziaryzm a Słowianie“. W ogólnych zarysach przedstawił prof. August Sokołowski historycznie stosunki łączące Węgrów z ościennemi narodami słowiańskiemi, Polską, Czechami, Rusią, Chorwatami i Serbami. Do połowy blisko XIX wieku stosunki te były bardzo przyjazne i wzmacniane związkami rodzinnemi w rodach panujących i możnych. Dopiero hr. Secheny obudza patryotyzm madziarski. Za jego przykładem sypie się ofiarność narodowa. Wraz z tem przychodzi reakcya szowinistyczna przeciw Słowakom. Wzmacnia ją obawa panslawizmu. Hr. Thun w znanej broszurze „O stanowisku Słowaków“ zwraca uwagę Europy na ludność północnych Węgier. Odpowiada mu znany pomocnik Kossuta, zmadziaryzowany Polski, który twierdzi, że Słowacy nie mając historycznej, samodzielnej przeszłości, winni uznać ideę państwa węgierskiego. Inaczej patrzy on na Chorwatów i Serbów, którym też przyznaje „eine politisch Zukunft“. W r. 1848 Polacy sympatyzują z ruchem słowiańskim, ale stają po stronie Węgrów, bo walczą oni w obronie konstytucyi, bo w nich widzą panaceum przeciw panslawizmowi, moskiewszczyzną zabarwionemu. Od tej jednak chwili usposobienie Węgrów wobec Polaków ziębnie i słabnie, od tej chwili wzrasta szowinizm madziarski.

Dyskusya na ten temat bardzo była ożywiona. Zabierali głos: prof. Zdziechowski, Maryan Sokołowski, Koneczny, Wład. Jabłonowski, Heck, Łepki i inni. Podniesiono kilka jaskrawych objawów szowinizmu madziarskiego.

Kodeksy z biblioteki Zamojskich w Warszawie przedstawili Madziarzy na swej wystawie jako swoją własną rzadkość bibliograficzną. Historyk pewien wydał niedawno broszurkę, w której twierdzi, że wszystkie zabytki, znajdujące się w Częstochowie, są pochodzenia węgierskiego. Sławne było porwanie około 80.000 dzieci słowackich pod pozorem głodu, które wywieziono w głąb Węgier i tam je madziaryzowano. Rusini dziś są w ten sposób madziaryzowani, że z każdej wsi najzdolniejszego chłopca co roku zabierają Madziarzy, gdzie są szkoły wyższe. Tam kształci się on kosztem państwa w duchu madziarskim i dopiero jako wykształcony urzędnik zazwyczaj wraca do wioski ojczystej, jako żarliwy madziaron. Ciężką dolę mają i Polacy węgierscy, bo nie mają swej ziemi, tylko żyją w poddaństwie panów węgierskich, którym 102 dni w roku pańszczyzny muszą odrabiać. To też panuje wśród nich przekonanie, że dopiero car rosyjski uwolni ich od pańszczyzny, gdyż prośby do Wiednia wnoszone są bezskuteczne. Chorwaci walczą dziś w obronie praw i konstytucyi, jak Węgry w r. 1848. Dlatego sympatya Polski po ich stronie stanąć musi, a znana pieśń brzmieć dzisiaj powinna: „Polak, Chorwat dwa bratanki“.

Takie mniej więcej opinie i zdania wyrażono z różnych stron w czasie dyskusyi na powyższy temat.

Wystawę wolności prasy chorwackiej urządziliśmy za oknem administracyi „Nowej Reformy“ przy ulicy Jagiellońskiej. Publiczność oglądać tu może okazy chorwackiego „Obzora“ i serbskiego „Srbobrana“ — dzienników, wychodzących w Zagrzebiu. Cenzura tak je z druku ogołociła, że szpalty ich tylko tu i owdzie wypełniają obojętnej natury wiadomości; reszta świeci pustem, białem miejscem. Wystawa cieszy się licznymi widzami.

Opera i operetka czeska. Bawiąca tu od dwóch tygodni trupa operowa i operetkowa czeska pod wodzą p. Przybramskiego nie spotkała się u publiczności krakowskiej z tem poparciem, na jakie ze wszech miar zasługiwało to Towarzystwo, posiadające zespół artystyczny, mogący zadowolić nawet wybredne wymagania, a repertoar bardzo zaciekawiający.

Trupa ta, dostawszy się w ręce niepowołanych i nie znających teatralnego fachu przedsiębiorców, którzy nie dotrzymali wobec niej zobowiązań, znalazła się w ostatnich dniach w przykrem finansowem położeniu. Przed odjazdem goście czescy dadzą w Krakowie jeszcze 3 ostatnie przedstawienia celem zgromadzenia funduszu na podróż. Sądzimy, że publiczność krakowska wynagrodzi pobratymcom przykry zawód dotychczasowy i licznem przybyciem użyczy im poparcia. Przedstawienia odbędą się w teatrze ludowym przy ulicy Krowoderskiej, a złożą się na nie trzy najulubieńsze utwory, jakie trupa czeska ma w swoim repertoarze.

Dziś danym będzie „Dalibor“, narodowa opera Smetany, w której wystąpi przybyły umyślnie z Pragi śpiewak operowy p. Fajfer. Jutro (we wtorek) daną będzie operetka „Nitouche“, we środę „Wolny strzelec“, opera Webera, a we czwartek jako pożegnalne przedstawienie „Boccacio“ Suppego.

Repertoar ten, jak niemniej staranność, z jaką artyści czescy rzecz swą oddają, winna zachęcić publiczność do jak najliczniejszego zgromadzenia się w teatrzyku ludowym, aby trupa artystów czeskich nie miała powodu opuszczać Krakowa z uzasadnionym żalem na niegościnność polską. — Ceny biletów zniżono o połowę.

Wczorajszy festyn w parku Jordana na dochód „Sokoła“ krakowskiego nie doznał, niestety, takiego ze strony publiczności poparcia, na jakie zasługiwał. Publiczność niesłusznie, jak się pokazało, podejrzywała niebiosa, że luną deszczem. Przeciwnie bowiem, aczkolwiek było pochmurno, pogoda i ciepło dopisały, a ci z odważnych, co na festyn przybyli, nie mieli powodu do niezadowolenia. Doskonale bowiem wypadły na wielkiem boisku ćwiczenia zlotowe, zarówno gremialne, jak kołowe. Wykonawców darzono zasłużonemi oklaskami. Dobrym pomysłem była „cygańska muzyka“, przekształcona w sposób dowcipny z... kapelistów sokolskich. Nadobne cyganki dodawały jej niemało uroku. Wielką sensacyę wśród „milusińskich“ budził „żywy niedźwiedź“, — rzeczywiście wyglądający, jak niedźwiedź, chociaż nim naturalnie nie był.

Tylko panie komitetowe słusznie podnoszą larum, że zarząd parku nie pozwala w tym roku w bufetach sprzedawać kawy, ani herbaty. Dzięki temu festyny, urządzane na cele humanitarne i narodowe, pozbawiono bardzo znacznego dochodu, bo w bufetach podaje się tylko napoje spirytusowe, nie znajdujące w porze popołudniowej zbyt chętnych konsumentów. Motyw, jakoby woda gorąca, wylewana z samowarów, była powodem usychania drzew, da się przecież łatwo usunąć przez postawienie na koszt komitetu strażnika ogrodowego przy każdym bufecie.

Wczoraj obowiązki gospodyni przy bufecie spełniała pani rejentowa Klemensiewiczowa obok szatry cygańskiej, ściągającej licznych widzów.

Towarzystwo im. Jana Matejki odbyło wczoraj Doroczne Walne Zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa prof. dra Maryana Sokołowskiego. Po krótkiem zagajeniu obrad i odczytaniu protokółu przez dra Sternschussa zdał przewodniczący w ogólnym zarysie sprawę z działalności Towarzystwa w roku ubiegłym i stwierdził, że dzięki ofiarności osób prywatnych, fundusze te w ostatnim roku znacznie wzrosły. I tak p. Włodzimierzowa hr. Dzieduszycka ofiarowała na rzecz Domu 800 kor., zrealizowano zapis św. p. Madejskiego i t. d. Majątek Towarzystwa składa się w obecnej chwili z domu wartości 78.000 kor., zbiorów, inwentarza i mebli wartości 50.000 kor. i gotówki 5.000 kor., a w roku ubiegłym zwiększył się o sumę 6123 kor. Po przyjęciu sprawozdania kasowego, Zgromadzenie uchwaliło powierzyć zarząd Towarzystwa temu samemu wydziałowi, zamianowało hr. Włodzimierzową Dzieduszycką członkiem honorowym i powołano do komisyi kontrolującej w miejsce św. p. dra Kohna, p. Seweryna Böhma. Zgromadzenie przychyliło się do wniosku p. Aleksandra Jabłońskiego, aby poczynić starania o pozyskanie portretu mistrza i szkiców będących obecnie w posiadaniu rodziny Jarońskich w Radomiu, jako spadkobierców p. Gropplerowej z Konstantynopola.

Gimnazyaliści tarnowscy w Krakowie. Pod przewodnictwem profesora gimnazyalnego K. Ciołkosza przybyło wczoraj około 150 uczniów tarnowskiego gimnazyum do Krakowa, w celu zwiedzenia zabytków i pamiątek naszej narodowej przeszłości. Koszta tej pouczającej wycieczki, dzięki zapobiegliwości prof. Ciołkosza wraz z dwudniowem utrzymaniem wynosiły zaledwie 4 korony od osoby. Prof. Henryk Jordan, przygotował dla młodzieży w pawilonach swego parku wygodny nocleg. — Dzisiaj sympatyczna ta wycieczka powróciła do Tarnowa.

Kradzieże kolejowe. Śledztwo policyjne za szajką złodziei kolejowych wstrzymane na jakiś czas przez chorobę starszego komisarza policyi p. Stanisława Balickiego, który w swem ręku ma wszystkie nici tej głośnej sprawy, rozpoczęło się z dniem dzisiejszym na nowo. P. Balicki wróciwszy po chorobie do biura, wziął się zaraz do przesłuchiwania różnych osób, — mających związek z kradzieżami. Co do 5-ciu głównych obwinionych, to żadnych szczegółów, wobec toczącego się sądowego śledztwa, podawać nie można, sprawa o tyle tylko inaczej się przedstawia, że najbardziej obciążonym jest nie Skrzyszowski, ale Pilawski. Był to wódz i herszt bandy, inicyator wielu kradzieży, przyczem łupami dzielił się nierównomiernie, sobie biorąc lwią część towarzyszom dając nie wiele. Brali bo brać musieli pod groźbą kryminału, który ich i tak ostatecznie nie minął.

Z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Dzisiaj pod przewodnictwem prezesa Józefa Męcińskiego odbyło się posiedzenie Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Na porządku dziennym sprawozdanie dyrekcyi Towarzystwa, sprawozdanie komisyi kontrolującej, oraz wybór I-go dyrektora i zastępcy dyrektora. Dyrektorem wybrany został na nowe sześciolecie p. Zenon Słonecki, wicedyrektorem dr Antoni Górski.

We czwartek 28 b. m. odbędzie się posiedzenie Towarzystwa wzajemnego kredytu. Na porządku dziennym zmiana statutu.

W piątek 29 b. m. walne zgromadzenie publiczne delegatów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie się we wtorek 26 b. m. o godzinie 6 wieczorem w „Collegium novum“. Porządek dzienny: 1) Dyskusya nad programem obrad tegorocznego walnego zgromadzenia. 2) Wnioski członków.

Z teatru. W sobotę powtórzono „Protesilaosa i Laodamię“ Wyspiańskiego z niezbyt fortunnym dodatkiem „Pana Beneta“ Fredry. Rolę Laodamii grała p. Wysocka i pomimo, że miała do walczenia z tradycyą gry Modrzejewskiej w tej roli, wywiązała się z niej z wielkim artyzmem i z chwałą dla swego talentu — nie przysparzając jednak, podobnie, jak i jej poprzedniczka, lauru sztuce, nie mającej warunków sceniczności.

„Pan Benet“ znalazł starannych wykonawców w pp. Przybyłowiczu i Jednowskim oraz p. Ordonównie.

Hr. Andrzej Potocki i sztuka polska. Krakowski korespondent „Kraju“, pisząc o ustępującym namiestniku, podnosi, że hr. Piniński „nietylko z poczucia obowiązku, ale z prawdziwego zamiłowania prawdziwym był przyjacielem artystów, których w miarę sił swoich popierał“. Korespondent ów pisze następnie o następcy hr. Pinińskiego w ten sposób: „Hr. Potocki jest człowiekiem wielkich zdolności i wielkiej ambicyi. Jest nadzieja, że pod żadnym względem nie będzie chciał ustąpić swym poprzednikom i z poczucia obowiązku wznieci w sobie zamiłowanie do sztuki. Pałac „pod Baranami“ w Krakowie wymieniony jest wprawdzie w Baedekerze, jako mieszczący cenną galeryę, ale ktoby po tej galeryi sądzić chciał o sztuce polskiej, nabrałby chyba przekonania, że... nie istniała!“

Nabożeństwo żałobne. Za spokój duszy ś. p. hr. Michała Dzieduszyckiego, dyrektora krakowskiego okręgu skarbowego, odbędzie się, staraniem gremiem urzędników tutejszej dyrekcyi okręgu skarbowego, nabożeństwo żałobne w piątek d. 29 b. m. jako w pierwszą rocznicę zgonu, w kościele OO. Kapucynów, o godz. 8 zrana.

W „Czytelni dla kobiet“ we wtorek d. 26 bm. o godzinie 7 wieczorem zagai pogadankę o „prawach nauczycielek“ p. Bujwidowa. — Wstęp bezpłatny.

Wykład habilitacyjny. W sobotę odbył się w tutejszym uniwersytecie wykład habilitacyjny ks dra Józefa Kaczmarczyka. Ks. dr Kaczmarczyk mówił „O dawności ewangelii“.

Strzelanie do tarczy. Na strzelnicy krakowskiej rozpoczęło się wczoraj strzelanie do tarczy. Za sztucery chwyciło piętnastu członków Towarzystwa, którzy kolejno więcej lub mniej celnemi strzałami bili do tarczy. Za najcelniejsze strzały zdobyli nagrody: gospodarz strzelnicy p. Wilhelm Fenz, oraz pp. Angelus, Tuch i Stachowicz. Wieczorem odbyła się na strzelnicy wspólna uczta. Postanowiono sprawić sztandar dla Towarzystwa i na ten cel zebrano na razie 50 koron. Zebranie reszty funduszu powierzono komitetowi złożonemu z pp. dra Schneidra, Ant. Tucha i Eug. Smidowicza. Nadto podniósł prezes p. Redyk myśl stosownego umundurowania strzelców krakowskich, za przykładem innych Towarzystw strzeleckich tak polskich jak i zagranicznych. Sprawa umundurowania będzie rozpatrywaną na najbliższem walnem zgromadzeniu.

Z powodu nadchodzących Zielonych Świąt zarządziła dyrekcya kolei państwowych w Krakowie powiększenie liczby wozów osobowych przy wszystkich pociągach pospiesznych i osobowych i poleciła, aby w razie potrzeby zaprowadzono z większych stacyj kolejowych nadzwyczajne pociągi osobowe. Celem uniknięcia natłoku osób z powodu przypadającego równocześnie odpustu w Leżajsku, będą kursowały nadzwyczajne pociągi osobowe, a mianowicie jeden odchodzący z Leżajska o godzinie 1·30 po południu do Tarnobrzega (przyjazd do Rozwadowa 3·6, a do Tarnobrzega 4·3 po południu), a drugi odchodzący z Leżajska o godzinie 3·25 po południu przyjazd do Przeworska o godzinie 4·15 po południu. Dnia 2 czerwca odejdzie z Tarnowa o godzinie 11 przed południem nadzwyczajny pociąg osobowy i przybędzie do Krakowa o godzinie 1 po południu.

Aresztowanie uwodziciela. W jednym z domów noclegowych na Kleparzu policya aresztowała podejrzaną parę: czterdziestokilkuletniego wieśniaka i młodą, bo zaledwie 16-letnią dziewczynę. — Aresztowanym mężczyzną jest niejaki Jakób Musiał, rolnik z Okszy (Królestwo Polskie, gubernia kielecka), dziewczyną służąca jego Cecylia Pocztowska. Musiał uwiódł młodocianą swoją służącą, potem wywiózł ją do Warszawy, gdzie porzucili na bruku nieślubne swoje dziecko, poczem, nie chcąc wracać do Okszy, miejsca swego zamieszkania, przybyli do Krakowa. Tu Musiał, sfałszowawszy papiery na cudze nazwisko, zaczął w dzień szukać służby lub jakiegokolwiek zajęcia, noce spędzając w domu noclegowym wraz z młodą dziewczyną przez niego uwiedzioną. Musiał podał w policyi, że w Warszawie porzucili dziecko tuż pod domem podrzutków, gdzie z pewnością zabrane z ulicy zostało, policya jednak czyni dochodzenia, czy dziecka nie pozbyto się w inny jaki karogodny sposób. Pocztowska prawdopodobnie już w dniach najbliższych odesłaną zostanie do granicy, Musiał zaś, po odcierpieniu kary tutaj za fałszywe meldowanie, oddany zostanie również władzom rosyjskim.

Pod pozorem małżeństwa. Niejaki pan Antoni Kwasiżur, krawiec, liczący lat 44, stawał dzisiaj przed krakowskim sądem karnym, oskarżony o oszustwo. Ubiegłego roku p. Kwasiżur chciał mieć stały dochód bez pracy, w tym celu wyszukiwał bezżenne dziewczęta z kapitalikami, wobec których udawał rozkochanego konkurenta. Gdy zbliżał się termin ślubu, „narzeczony“ brał od swej przyszłej żony na potrzeby przedślubne większe lub mniejsze kwoty pieniężne, z którymi następnie ulatniał się, poszukując nowej „narzeczonej“, któraby także miała jakiś grosz uciułany i także była tak naiwną, oddając grosz swój „na potrzeby“ przyszłemu mężowi. Takim sposobem Kwasiżur wyłudził od niejakiej Iskałównej kwotę 100 złr., od drugiej Pasierbównej 50 złr., by w końcu z trzecią Bąkówną ożenić się naprawdę. Lecz w ten sposób oszukane i zawiedzione w swoich matrymonialnych nadziejach dziewczęta zaskarżyły interesownego donjuana do sądu, a sąd dzisiaj, zważywszy dosyć ciemną przeszłość Kwasiżura, który już był karany 6-letniem więzieniem za kradzież i oszustwo, skazał go na 5 miesięcy ciężkiego więzienia z postem i twardem łożem co tydzień.

Po pożarze Biecza. Donoszą, że starożytne akta i przywileje królów polskich ocalały na szczęście podczas pożaru miasta Biecza. Znajdują się one w przechowaniu w urzędzie gminnym obok kościoła farnego. W wieży nie było żadnych aktów, a wieść o ich prawdopodobnem spaleniu wyszła w pierwszej chwili od osób, niewiedzących o właściwem miejscu przechowania tych cennych zabytków. To też krajowe archiwum powinno czemprędzej postarać się o wydostanie ich z Biecza, gdzie przed zniszczeniem wcale nie są ubezpieczone.

Szczególnie troskliwą opieką należy otoczyć spaloną wieżę ratuszową, stanowiącą obecnie tylko murowany kadłub, wewnątrz zupełnie pusty. Mur wieży od strony wschodniej jeszcze dość dobrze zachowany, natomiast od strony zachodniej, narażonej na silne wiatry i deszcze, ząb czasu zrobił już swoje. Tynk opadł, a cegły w wielu miejscach wypłukał deszcz, lub też same z biegiem wieków powypadały. Dlatego restauracyę wieży trzeba rozpocząć od samego dołu, a wewnętrzne urządzenie i dach sporządzić z materyału ogniotrwałego. Hełm wieży powinien być wykonany stylowo, z zachowaniem cech właściwych i w zastosowaniu do całości. To też sprawy tak doniosłej, jak odbudowanie wieży, nie można absolutnie zostawiać na łasce miejscowych czynników i magistratu, bo powstanie albo karykatura, nie mająca sensu ani smaku, albo to, co zostało, rozleci się w gruzy.

Nieprawdziwe doniesienie. Lwowski „Przegląd“ pisze: „Temi dniami ktoś ze Szczurowej pszez zemstę rozesłał do dzienników wiadomość, że p. F. Leszczyński, miejscowy pocztmistrz, dopuścił się malwersacyi z przekazami, a gdy ją wykryto, popełnił samobójstwo. Tymczasem wszystko to od a do z jest kłamstwem. Prawdą jest to tylko, że na poczcie w Szczurowej, gdzie jest ruch przekazowy kolosalny, zdarzył się wypadek, iż jeden przekaz dopiero po dwóch miesiącach został stronie doręczony, a wskutek tego dyrekcya poczt wytoczyła dyscyplinarkę pocztmistrzowi. P. Leszczyński wpadł już podobno na trop tego złego człowieka, który ową potwarz na niego rozesłał do dzienników“.

Na pogorzelców. Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły na pogorzelców wsi Mokrzyska 1500 koron.

Zmarli.

W Stryju umarł nagle Józef Aichmüller, aptekarz, radny miasta, prezes wielu towarzystw.

Ze świata.

Wszechsłowiański zjazd strażacki odbędzie się w Pradze w dniach 14, 15 i 16 sierpnia b. r.

Krwawe wyścigi. Wyścig samochodami na przestrzeni Paryż-Madryt rozpoczął się wczoraj o godz. 3 min. 45 po południu. W małych odstępach czasu wypuszczono z Wersalu około 200 wozów.

Do Bordeaux pierwszy przybył Renault, brat zwycięscy w jeździe Wiedeń-Paryż; drugim był Charott, trzecim Gabriel. — Naturalnie, nie obeszło się bez wypadków. Koło Libanne uderzył samochód Lorraine-Parow w drzewo; mechanik zginął, a prowadzący ciężko ranny. — Koło Poitiers wpadł Renault z samochodem do rowu; stan jego zdrowia jest groźny. — Obiega pogłoska, że koło Angouleme zdarzył się wypadek, przyczem dwóch palaczy odniosło ciężkie okaleczenia, a dwóch widzów zginęło.

Z Paryża donoszą, że minister spraw wewnętrznych zakazał z powodu nieszczęśliwych wypadków, jakie zdarzyły się w ostatnich dniach, odbywania wyścigów automobilowych na przestrzeni Paryż-Madryt. Zakaz ten dotyczy tylko terytoryum francuskiego.

Z Londynu donoszą, że podczas wyścigu w Bristol zderzyły się dwa automobile, które wjechały w tłum. 2 osoby poniosły śmierć, 10 osób zaś jest rannych, pomiędzy niemi także motorowy ciężko.

Regulacya Wisły. Rząd niemiecki obecnie prowadzi rokowania dyplomatyczne w sprawie regulacyi Wisły w cesarstwie rosyjskiem. Rząd niemiecki domaga się otwarcia nietylko komunikacyi handlowej międzynarodowej na Wiśle, ale wskazuje na konieczność otwarcia ruchu dla statków zagranicznych na całym systemie Wiślanym, t. j. na Narwi, Bugu, Warcie i innych zdatnych do spławu. Obecnie statki pod flagą rosyjską nie są dopuszczane na Wisłę na gruncie Niemiec; środek powyższy zastosowany został w celu zniewolenia ministerstwa komunikacyj do szybszego uregulowania tej rzeki. Po dokonaniu regulacyi Wisły od Nieszawy do Zawichostu rząd niemiecki dopuści statki pod flagą rosyjską do wodnego krążenia na swojej części Wisły, na co ma być zawartą osobna konwencya, ponieważ z regulacyą Wisły związana jest sprawa przyspieszenia uregulowania Dniestru na gruncie rosyjskim dla połączenia morza Bałtyckiego z Czarnem.

Z Leoben. Walne zgromadzenie Czytelni polskiej akademików górniczych w Leoben wybrało d. 17 b. m. następujący wydział na rok bieżący: Mieczysława Szydłowskiego (prezes), Leopolda Szefera (sekretarz), Michała Wacławika (zast. sekr.), Edwarda Strączyńskiego (skarbnik), Zygmunta Karpińskiego (gospodarz), Romana Brzezowskiego i Maryana Szydłowskiego (bibliotekarze), Ludomira Kamieńskiego (zarządca czasopism), Henryka Salomona Friedberga (zastępca wydziałowego). Do komisyi rewizyjnej wybrani: Bolesław Fisser, Adolf Kliszewicz i August Kolb.

Z dziejów formalistyki niemieckiej. W jakiejś humoresce Capusa czytać można było zabawne przygody pewnej damy, którą fałszywie zapisano, jako zmarłą, a następnie z powodu formalistyki administracyjnej nie chciano uznać za żyjącą. Otóż coś podobnego zdarzyło się w Berlinie, ale nie jako fantazya i satyra humorysty, lecz jako fakt rzeczywisty. Pewna kobieta zaczadziła się i uznaną została przez urzędowego lekarza (ładny lekarz!) za zmarłą. Spisano akt i wniesiono go do ksiąg

odpowiednich ze wszelkiemi skutkami cywilnemi. Wykreślona jednak z listy żywych kobieta przyszła do siebie i oczywiście zgłosiła się do władz sądowych o zaliczenie jej na nowo pomiędzy żyjących z przynależnemi prawami. Okazało się jednak, iż nie spieszyła się dosyć i opuściła termin prekluzyjny, jakim był „czwartek 12 marca".

Sąd odmówił wykreślenia jej z liczby zmarłych i akt zejścia utrzymał w mocy. W ten sposób żywa umarła mogła sobie wprawdzie istnieć „prywatnie", ale była pozbawiona praw przysługujących żywym.

Rzecz naturalna, iż nie chciała się ona zgodzić z takiemi konsekwencyami formalistyki prawnej i rozpoczęła wędrówkę po różnych instytucyach. Epilog rozegrał się teraz i przedstawia nowy „kunsztyk" formalistyki adwokackiej. Ponieważ nie można było obalić decyzyi władz administracyjnych na innej drodze prócz prawnej, przeto sprytny adwokat znalazł ciekawy, choć wypadkowy kruczek. Oto okazało się, że data prekluzyjna, wymieniona w dokumencie urzędowym, była fałszywa. Zamiast „Dienstag 12 März", podano „Donnerstag 12 März". Adwokat, opierając się na tem, dowiódł czarno na białem, iż „czwartek 12 marca" nie istnieje w roku 1903, a więc nie było — daty prekluzyjnej. Na mocy tego wyjaśnienia i wykazanego „błędu formalnego" wreszcie uznano ją za istotnie — żywą.

Po latach dwudziestu. Z Warszawy donoszą: Do kancelaryi w ratuszu zgłosił się onegdaj starzec lat 60 kilku, którego postać uderzała oryginalnością wyglądu. Podniszczone mocno ubranie podróżne, sękaty kij w spracowanej dłoni, twarz ogorzała mocno, poorana głębokiemi bruzdy, świadczyły, iż podróżny ten nietylko z dalekich stron przybywa, lecz i odbyć musiał ciężkie koleje losu. — Jakoż zapytany o cel wizyty starzec zeznał, iż nazywa się Izydor Słucki, jest zbiegiem z Syberyi, skazany na mocy wyroku sądu okręgowego piotrkowskiego i zesłany w r. 1880 na osiedlenie do okręgu kireńskiego, gubernii irkuckiej. Pracował początkowo w kopalniach złota, zarabiając po kilkadziesiąt rubli miesięcznie, później, gdy ciężka ta praca nadwerężyła mu zdrowie, przerzucił się do myśliwstwa, co mu dawało zarobek u przedsiębiorcy handlującego skórami, mało co mniejszy od poprzedniego, tak, że po jakimś czasie, przy skromnem i wstrzemięźliwem życiu, zebrał paręset rubli kapitału. Byłoby wszystko dobrze, gdyby nie tęsknota za krajem i rodziną. Stała się ona nie do przezwyciężenia, gdy Słucki poczuł się panem sumy, wystarczającej na opędzenie kosztów dalekiej podróży. W dniu 26 grudnia Słucki wyruszył z miejsca, przejechał Czytę, Irkuck, Czelabińsk, przybył do Wilna i stamtąd przejechał przez Warszawę do Kalisza, gdzie spodziewał się zastać swych rodziców. Niestety, pomarli już dawno, wędrowiec udał się więc do rodzinnego miasta Piotrkowa, lecz i tu nikogo z krewnych już nie zastał, bracia wynieśli się niewiadomo gdzie, inni krewni i znajomi powymierali. Ponieważ przed wyruszeniem w drogę Słucki poślubił sobie być u spowiedzi na Jasnej Górze, udał się tam, poświęciwszy na to resztkę posiadanego funduszu, i po wykonaniu ślubu, znękany niepowodzeniami, przyszedł do Warszawy i oddał się w ręce policyi.

Mianowania. Minister handlu nadał starszemu kontrolorowi pocztowemu Adolfowi Baumgardtenowi posadę starszego kontrolora pocztowego przy urzędzie na dworcu w Krakowie 2.

Na Przytulisko uczestników powstania z r. 1863/4 złożyli: Zamiast wieńca na trumnę ś. p. W. Łazarskiej pp.: Stanisław, Mieczysław i Józef Łazarscy 150 K; zamiast wieńca na trumnę ś. p. pułkownika Ignacego Odrowąż Wysockiego pp. Józef Wysocki 20 K, Stefania Wysocka 10 K i Mieczysław Szybalski 10 K.

Składki. Na dar honorowy dla T. T. Jeża złożyli: A. i B. Dyakowscy 2 K, F. Habura z Cieszyna 3 K.

Repertoar Teatru miejskiego.

We wtorek: „Manon", opera Masseneta.
We środę: „Bolesław Smiały".
We czwartek: „Carmen" Bizeta.
W piątek: „Cavalleria rusticana" Mascaniego i „Pajace" Leoncavalla (pierwszy występ Augusta Dianni'ego).
W sobotę: „Na dnie", sceny z życia M. Gorkiego.
W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Carmen" Bizeta.
W poniedziałek po południu: „Bolesław Smiały"; wieczór: „Mignon" Thomasa.
We wtorek: „Na dnie" Gorkiego.

Z kalendarza. We wtorek 26 maja: Filipa Ner. w. Eleuterego; we środę 27 maja: Bedy w. d. k. i Jana pap. m.; we czwartek 28 maja: Augustyna Kant. i Emila m.

Wschód słońca 26-go maja o godzinie 3 minut 45; zachód o godzinie 7 minut 28, długość dnia godzin 15 minut 43.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 24 go maja pochmurnie; termometr doszedł od 5·6 do 17·0 C.

Barometr opadał.

Dnia 25 maja o godzinie 7 stan barometru 742·4 mm. termometru 10·8 C.

Wiatr północny.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Pan Bóg winy karze, pokuta je maże".** Kilka chwil z wieku XI, w czterech księgach, wierszem napisał Tomasz Rudnicki. Kraków. Nakładem autora. Czcionkami drukarni W. Poturalskiego w Podgórzu, 1903.

W tym samym czasie, gdy na scenie teatru miejskiego w Krakowie święci „Bolesław Smiały" Wyspiańskiego prawdziwe tryumfy, wyszła z druku książka pod powyżej przytoczonym tytułem, w której autor, w dwóch grubych tomach wierszem opowiada dzieje tego króla i wszystkie ważniejsze momenta historyczne, które Polska wtedy przeżywała. Olbrzymi rozmiarami poemat p. Rudnickiego, wiele ma wspólnych cech z dramatem Wyspiańskiego, tylko, gdy w tym ostatnim dziele autor, znakomity malarz-poeta krótko i zwięźle, a z ogromną fantazyą, za pomocą akcyi scenicznej ujmuje losy i historyę króla Bolesława Smiałego i biskupa Szczepanowskiego i w ramach ich sporu dramat zamyka, poematowi swemu p. Tomasz Rudnicki daje daleko szerszy horyzont, kreśląc wizerunek niejako całego polskiego społeczeństwa, w którem głównemi postaciami są: śmiały, zapalczywy król i świątobliwy biskup. Na końcu dzieła zawarte „przypisy" świadczą, że autor, nim przystąpił do opracowania tematu, zbadał i przestudyował dobrze całą literaturę, mogącą mu być pomocną w przedstawieniu historycznem owych czasów. W poemacie tym znajduje się dużo pięknie, a nawet podniośle pisanych ustępów, bardzo wiele ballad, pieśni, klechd i podań, bardzo dobrze oddających epokę i tło, których mają być obrazem. Poemat zaczyna się wstąpieniem na tron Bolesława Smiałego, a kończy się kanonizacyą biskupa Szczepanowskiego.

Że autor poematu swego nie traktował jako dzieła sztuki, ale raczej jako utwór o tendencyi moralnej i moralizującej, świadczy choćby sam tytuł dzieła, oraz zamieszczone w tomie I przed kartą tytułową: „Wieczny odpoczynek racz dać duszy Bolesława Smiałego Panie, a światłość wiekuista niechaj jej świeci na wieki. Amen!"

Książka wydana nadzwyczaj starannie i wytwornie, zaszczyt przynosi drukarni W. Poturalskiego, w której została wytłoczona.

Dział ekonomiczny.

Austryacki kartel naftowy. Donoszą z Wiednia: Wypracowano tutaj i posłano do zatwierdzenia statut nowego akcyjnego Towarzystwa naftowego p. t. „Petrolea".

Towarzystwo ma następujące cele:

Handel surowcem i rafinadą naftową, oraz produktami ubocznemi wszelkiego rodzaju, na rachunek własny i obcy, w kraju i zagranicą. Zakładanie rurociągów na surowiec i rafinadę z miejsc produkcyj do fabryk, względnie do zbiorników, oraz prowadzenie tych przedsiębiorstw na rachunek własny i obcy. Tworzenie zbiorników, składów i innych tego rodzaju zakładów na przechowywanie surowca i rafinady, wydawanie zaliczek na te produkty, oraz wystawianie warrantów. Nabywanie terenów i upoważnień górniczych, przeprowadzanie wierceń dla dobywania ropy, zakładanie i prowadzenie rafineryj naftowych, oraz innych fabryk i warsztatów, należących do przemysłu naftowego. Zakładanie i prowadzenie fabryk maszyn, potrzebnych do przemysłu naftowego, dalej beczek i skrzyń.

Siedzibą Towarzystwa jest Lwów, z filiami w Wiedniu i Budapeszcie. Czas trwania Towarzystwa nie ma określonego terminu. Kapitał akcyjny Towarzystwa wynosi milion koron i jest rozdzielony na 2 tysiące sztuk akcyj po 500 koron. Wszystkie akcye muszą być przed ich wypuszczeniem całkowicie wpłacone. Za uchwałą walnego zgromadzenia może być kapitał akcyjny podniesiony przez wypuszczenie nowych akcyj po 500 koron, płatnych gotówką i całkowicie. Do podwyższenia kapitału do wysokości 5 milionów nie potrzeba zatwierdzenia rządu; powyżej, zatwierdzenie jest konieczne.

Poszczególni producenci utracą prawo rozporządzania swym towarem i cała galicyjska produkcya ropy przekazaną będzie „Petrolei" w sprzedaż komisową.

Proponentami nowego Towarzystwa są: „Towarzystwo akcyjne przemysłu naftowego", „Galicyjsko-karpackie Towarzystwo naftowe, dawniej Bergheim i Mac Garvey", „Uryckie Towarzystwo naftowe", „Potok" i firma „Karol Perutz". Oprócz tego oczekiwanem jest przystąpienie także następujących Towarzystw i firm: „Schodnica", „Galicyjska Kasa Oszczędności", „Hanowersko-galicyjskie Towarzystwo naftowe", „Księżna Lubomirska", „Perkins", „Mac Intosh i Perkins", „Elgin Scott", „Perutz Mikulski i Ginzel", „Sroczyński i Bogusz". Firmy te reprezentują okrągło 5/6 całej produkcyi surowca galicyjskiego, obliczonego na 6 milionów rocznie.

Nowe przedsiębiorstwo obejmie potrzebne zbiorniki w ten sposób, że producenci wydzierżawią Towarzystwu te, które posiadają obecnie; zbiorniki te mają 2,000.000 cetnarów metrycznych pojemności. Natomiast każdy producent uiszczać będzie Towarzystwu tytułem „składowego" po 6 halerzy za cetnar metryczny. Taksamo załatwioną będzie sprawa należytości komisowej: od każdego cetnara płaconą będzie należytość w wysokości 2% od ceny kupna. Ci producenci ropy, którzy mają własne rafinerye, będą mieli prawo brać dla nich tyle ropy, ile zechcą.

Założenie „Petrolei" tworzy najważniejszy warunek, konieczny do utworzenia austryacko-węgierskiego kartelu naftowego.

Wiedeń, 25 maja. Pszenica 8·25 do 8·70 ustalone. Żyto 7·11 do 7·30 ustalone. Jęczmień 7·25 do 7·80 ustalone. Kukurydza 6·75 do 6·95 niezmienione. Owies 6·15 do 6·20 osłabione. Rzepak 12·00 do 12·50 ustalone.
Tendencya słaba; pochmurno.

Budapeszt, 25 maja. Pszenica na kwiecień —·— do —·—. Pszenica na maj 7·67 do 7·68. Pszenica na październik 7·42 do 7·43. Żyto na kwiecień 0·— do 0·—. Żyto na październik 6·51 do 6·52. Owies na kwiecień 5·76 do 5·77. Owies na październik 5·50 do 5·51. Kukurydza na maj 6·37 do 6·38. Kukurydza na lipiec 6·38 do 6·39. Rzepak na sierpień 12.40 do 12·50
Usposobienie mierne, chęć kupna słaba, oferty spokojne; pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 25 maja.

Pogrzeb ś. p. Józefa Grzywińskiego, b. artysty teatrów warszawskich, odbył się onegdaj we Lwowie, gdzie zmarły przy rodzinie w dosyć wielkiej biedzie przepędził ostatki żywota. Na telegram wysłany o jego śmierci do Warszawy, przysłano stamtąd telegraficznie składkę w kwocie 250 rubli, z której sprawiono pogrzeb. Zwłoki odprowadziło na miejsce wiecznego spoczynku szczupłe grono artystów teatru miejskiego z dyrektorem Pawlikowskim na czele.

Wiec lekarzy. Wczoraj wieczorem w dalszym ciągu odbywały się obrady wiecu lekarzy w sali ratuszowej, przy udziale około 1500 uczestników. Dr Mikołajski referował program postulatowy lekarzy i taktyki, mającej na celu uzyskanie od rządu koniecznych reform. Inni mowcy mówili szczegółowo o postulatach. Po uchwaleniu wniosków postulatowych i organizacyjnych dra Mikołajskiego i wybraniu komitetu organizacyjnego i redakcyjnego, przewodniczący wiecu dr Sielski odroczył z powodu spóźnionej pory dalsze obrady do czwartku 28 b. m.

Strejk robotników budowlanych trwa dalej. Na wczorajszem zebraniu na placu powystawowym uchwalono nie podejmować pracy, dopóki nie zostaną uwzględnione żądania robotników.

Zwrot broni. „Kuryer Lwowski" donosi, że sąd krajowy karny we Lwowie wydał miejskiemu archiwum we Lwowie resztki broni, skonfiskowanej Polakom w latach 1846—1848.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We wtorek: „Druciarz", operetka Lehara.
We środę: „Niebezpieczeństwo", Donnaya.
We czwartek: „Świat na opak", Kapellera.
W piątek: „Sobótki" Sudermanna.
W sobotę: „Druciarz" Lehara.
W niedzielę po południu: „Wesele" Wyspiańskiego; wieczór: „Śpiący rycerze" Friedberga.
W poniedziałek po południu: „Halka"; wieczór: „Marcysia", sztuka Tadeusza Rittnera.

Zaburzenia chorwackie.

Zagrzeb. Rektor uniwersytetu zagrzebskiego podał się do dymisyi i oświadczył w senacie, że nie cofnie jej, dopóki uniwersytet nie otrzyma satysfakcyi za bezprawne wtargnięcie policyi do gmachu uniwersyteckiego.

Odmówili im posłuchania.

Wiedeń. „C. k. Biuro korespondencyjne" dowiaduje sie, że odmówiono prośbie posłów dalmackich o posłuchanie u cesarza. Odmowa nastąpiła na wniosek prezydenta ministrów Koerbera z tej przyczyny, że sprawy wewnętrzne krajów korony węgierskiej nie mogą być przedmiotem zażaleń ze strony krajów i królestw w Radzie państwa reprezentowanych.

Słowieńcy w obronie Chorwatów.

Lublana. Wczoraj odbyło się w miejskim domu zgromadzenie 3000 Słowieńców pod przewodnictwem p. Ferri'ego, na którem uchwalono rezolucye w sprawie ostatnich zajść w Chorwacyi, przeciw banowi i przeciw używaniu wspólnej armii z powodu zaburzeń. Po odśpiewaniu chorwackiego hymnu narodowego, wzniesiono „živio" na cześć cesarza i króla Chorwacyi. Część zebranych udała się następnie przed gmach rządowy, ale na wezwanie policyi rozeszła się.

Demonstracye Słowieńców.

Lublana. Wczoraj w nocy przyszło tu do poważnych rozruchów. — Silne grupy ekscedentów, przeważnie wiele młodzieży, przeciągały ulicami, gwizdając i hałasując. Na dworcu kolei południowej zebrały się liczne tłumy z powodu odjazdu posła Ferriego. — Wznoszono okrzyki „pereat" przeciw banowi Chorwacyi, Hedervaremu. Następnie kilkaset osób udało się przed niemieckie kasyno. Tu odśpiewano pieśni słowiańskie, wznoszono okrzyki na cześć Chorwacyi i „pereat ban". Nagle dał się słyszeć wystrzał. — Wielkie okno kawiarni kasynowej zostało rozbite, a kula utkwiła w przeciwległej ścianie sali kawiarnianej. W kawiarni znajdowało się wiele osób. Również w całem kasynie i sąsiednich kamienicach powybijano wszystkie szyby. Prócz policyi, przybyła wkrótce żandarmerya i wojsko, które rozprószyło ekscedentów.

Z Dalmacyi. Przeciw Madziarom.

Split. Wczoraj po południu usiłowano zmusić okręty włoskie do zdjęcia flagi. Policya wkroczyła i aresztowała człowieka, który pochwycił za linę od flagi. Gdy przybył parowiec „Hungaria" demonstrowało 2000 osób, nie mogli się oni jednak dostać na molo, które zamknięto. Tłum obrzucił kamieniami agencyę węgierskochorwackiego Towarzystwa przewozowego. Interweniujący komisarz policyjny został zraniony. Aresztowano trzy osoby. Wieczorem powtórzyły się demonstracye. Policya rozprószyła demonstrantów. O godzinie 11-tej zapanował spokój.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 25 maja.

Wieden. Dziś o godzinie 11 odbył się ślub arcyks. Maryi Anny z ks. Eliaszem Bourbonem-Parma. W uroczystości wziął udział cesarz w otoczeniu dworu i dygnitarzy.

Praga. Wczoraj ukonstytuowała się czeska Rada narodowa. Prezydentem wybrano p. Skardę, jego zastępcą p. Zaczka. Po referacie p. Herolda przyjęto statut na przeciąg jednego roku. Na wniosek p. Prażaka uchwalono utworzyć sekcye dla Moraw i Śląska.

Marsylia. Renault, ofiara wyścigów samochodami, zmarł tutaj skutkiem ran. (Zob. kron. Przyp. red.).

Madryt. Przybył tutaj książę Henryk pruski.

Rzym. Wczoraj przed południem odbyło się w „Teatro Adriano" zebranie około 2000 osób, które uchwaliło wyrazy sympatyi dla Armeńczyków i Macedończyków.

San Domingo. Powstańcy, którzy wysadzili w powietrze arsenał w Santiago, ponieśli klęskę po krwawej walce. Poległ także generał Dyonizy Frias. Pole walki zasłało wielu rannych.

Rezolucye wiecowe.

Lwów. Rezolucye, które postawił wczoraj na wiecu ludowym w Żółkwi włościanin z Woli Wysockiej, Antoni Duczyński, a które zostały jednogłośnie uchwalone, brzmią jak następuje:

Wiec uznaje solidarnie potrzebę skupienia wszystkich warstw społeczeństwa polskiego dla moralnego i materyalnego podniesienia kraju.

Wiec uznaje konieczność rychłego zorganizowania się wszystkich czynników społecznych w silne Towarzystwo polityczne, któreby kierowało sprawami, dotyczącemi kulturalnego, ekonomicznego i politycznego rozwoju narodowości polskiej, i uważa za potrzebne, aby taka organizacya była w każdym powiecie.

Wiec uznaje konieczność szerzenia oświaty w kraju bądź czynnie przez zachęcanie gmin polskich, które szkół dotąd nie posiadają, do zakładania szkół, bądź przez wspieranie materyalne istniejących w kraju Towarzystw oświatę ludu na celu mających.

Wiec uważa za sprawę wielkiej doniosłości zakładanie spółek rolniczych, powiatowych, gospodarczych i przemysłowych, jak nie mniej kas pożyczkowych gminnych i rzemieślniczych.

Wiec uważa za rzecz bardzo pożądaną posyłanie dzieci włościańskich do szkół rolniczych, a to w przekonaniu, że majątek kraju, niemal wyłącznie rolniczego, od podwyższenia dobroci gospodarstwa rolnego zawisłym być musi.

Uczestnicy wiecu, opierając się na tradycyach przekazanych przez konstytucyę Trzeciego Maja, uchwalają solidarnie rocznicę jej, t. j. dzień Trzeciego Maja każdego roku święcić jako święto narodowe, a w dniu tym urządzać i brać udział w nabożeństwach w kościołach, zgromadzać się na obchody pamiątkowe i odczyty w czytelniach i innych Towarzystwach polskich urządzane.

Uczestnicy wiecu wychodząc z założenia, że byt narodowy przedewszystkiem od zachowania zwyczajów, obyczajów i czystości języka jest zawisły, przyrzekają uroczyście, że w rozmowie pomiędzy sobą nigdy innego języka, jak polskiego, używać nie będą.

W ujawnieniu łączności i przywiązania do kościoła rzymsko-katolickiego i ojczyzny, uczestnicy wiecu uznają solidarną potrzebę, aby w każdym katolickim polskim domu znajdował się obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

Zgromadzeni na wiecu uchwalają żądać pomnożenia liczby księży obrządku rzym.-kat. w kraju.

Odnośnie do Rady szkolnej krajowej, aby posady nauczycielskie w gminach, w których przeważają Polacy, obsadzone były Polakami.

Uczestnicy wiecu z pow. żółkiewskiego uważają za potrzebne dla ułatwienia melioracyi gruntów nisko położonych odnieść się do właściwych władz o założenie powiatowej cegielni i dreniarni.

Zgromadzenie uznaje potrzebę urządzania wieców powiatowych co rok z tem, aby wybierane były możliwie dni odpustowe. Obesłanie wiecu może nastąpić przez delegacyę z każdej gminy.

Do czuwania nad wykonaniem tych rezolucyj wybiera wiec komisyę, złożoną z 10 członków z pow. żółkiewskiego.

Po uchwaleniu tych rezolucyj wybrano do wspomnianej komisyi: ks. Ludwika Babika (Kulików), Józefa Bojsarowicza (Przemiwółki), Jana Duczyńskiego (Wola Wysocka), Jana Gigla (Mosty Wielkie), Bernarda Grossmana (Mosty Wielkie). Stefana Rosickiego (Soposzyn), Jana Kubisza (Żółkiew), Emila Obertyńskiego (Odnów). Jana Postępskiego (Żółkiew) i Rafała Waldberga (Żółkiew).

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Koło polskie obradowało na dzisiejszem posiedzeniu z początku poufnie, mianowicie nad sprawozdaniem prezesa i komisyi parlamentarnej o rokowaniach z rządem co do upaństwowienia kolei północnej. — Dalej — również poufnie — mówiono o innych postulatach Koła, o podwyższeniu funduszów na cele melioracyjne, o zabudowaniu potoków wodnych i t. p.

Następnie, po przywróceniu jawności obrad, poseł Rappaport omawiał petycyę ludności żydowskiej w Galicyi, dotyczącą nowej ustawy o święceniu niedzieli. Petycya żąda, ażeby w niedziele i święta pozostawiono przynajmniej 6 godzin wolnych dla handlu. W dyskusyi nad tą sprawą wzięli udział posłowie Dawid Abrahamowicz, ks. Pastor, ks. Żyguliński, Potoczek, Kolischer, Sozański, Szeptycki i inni. — Wkońcu Koło przyjęło petycyę do wiadomości i uchwaliło pozostać przy powziętej poprzednio w tej sprawie uchwale, która przyznaje posłom wolność głosowania w myśl § 14 statutu Koła.

Koło przystąpiło potem do wyboru członka do komisyi dla nietykalności poselskiej i wybrało ponownie posła Eugeniusza Abrahamowicza. (Niepotrzebna demonstracya! Przypisek red.).

Poseł Petelenz zgłasza wniosek, ażeby Koło zawczasu zastanowiło się nad stanowiskiem, jakie zająć powinno wobec ewentualnych wniosków i rezolucyj, które zgłoszą zapewnie na jutrzejszem posiedzeniu Izby poselskiej posłowie chorwaccy z Dalmacyi w sprawie zaburzeń w Chorwacyi.

Obrady nad tym wnioskiem odroczono do następnego posiedzenia Koła, które odbędzie się dzisiaj o godzinie pół do czwartej po południu.

Zachwiani dygnitarze.

Wiedeń. Donoszą tutaj z Budapesztu, że premier węgierski, Szell, w najbliższym czasie musi ustąpić. Jako następcę jego wymieniają Stefana Tiszę.

Stanowisko bana chorwackiego Khuena-Hedervarego jest również zachwiane.

Wiedeń. Obiegają tu pogłoski, że stanowisko bana Chorwacyi br. Khuen-Hedervarego ma być poważnie zachwiane.

Deputacya werkmistrzów.

Wiedeń. Przybyła tu deputacya werkmistrzów z zakładów państwowych całej Austryi z prośbą o polepszenie bytu. Werkmistrzów z Galicyi reprezentuje werkmistrz lwowskiej szkoły przemysłowej p. Pretorius. Deputacya uzyskała na jutro audyencye u ministrów.

O uniwersytet włoski.

Gorycya. Wczoraj w południe odbyło się tu zgromadzenie z protestem przeciw zajściom na uniwersytecie insbruckim, a za utworzeniem uniwersytetu włoskiego w Tryeście.

Uwięzienie agenta emigracyjnego.

Budapeszt. Ujęto tutaj agenta emigracyjnego Mojżesza Steinlaufa, jakoteż dwóch jego agentów. Steinlauf zorganizował w ostatnich dwóch latach całą sieć agentów w północnych Węgrzech, która wywołała masową emigracyę. Wobec tego, że nazwiska tych agentów są znane, poczyniono kroki celem aresztowania ich.

Niepokoje na Bałkanie.

Konstantynopol. Zbiegli z Djakowej notable albańscy pod wodzą Hassana Slakusa podobno zostali ujęci. Albańczycy, którzy pod wodzą Sulei Managha obsadzili klasztor Deczani, mieli uciec do Malisi. Kilku aresztowanych odstawiono w tych dniach do Prizrent.

Wiedeń. Do „Neue Fr. Presse" donoszą z Saloniki, że w powiecie Kastoria wojsko tureckie po zaciętej walce rozbić miało zupełnie oddziały Sarafowa oraz innego jeszcze dowódcy powstańców. — Klęska Bułgarów bardzo dotkliwa.

Pojedynek.

Paryż. Dziś przed południem odbył się w lasku pod Mendon pojedynek na pistolety pomiędzy jednym z ks. Radziwiłłów a hr. Sicco-Noris. Po jednorazowej wymianie kul bez szkody, nastąpiło pojednanie przeciwników.

Krwawe starcie.

Paryż. Po sobotniem zgromadzeniu katolików przyszło do starcia na Boulevard Raspail pomiędzy katolikami, znajdującymi się w towarzystwie dyrektora „Revue Sillon" Marc Sanguier'a. a grupą socyalistów, która urządzała kontrdemonstracyę. Podczas starcia padły strzały rewolwerowe. Komisarz policyi, oraz pewien urzędnik policyjny odnieśli rany. — Aresztowano hr. d'Etchegoyen, jako podejrzanego, iż strzelał z rewolweru.

Bez pracy.

Petersburg. Z Władywostoku donoszą, że wzdłuż linii kolei wschodnio-chińskiej gromadzą się tłumy robotników, proszących o pracę. W Charbinie zgromadziło się takich robotników 40.000, zaś 50.000 robotników znajduje się wzdłuż południowej i północnej części kolei mandżurskiej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Podziękowanie.

Jaśnie Wielmożnemu Księdzu Infułatowi Drowi Góralikowi, Przewielebnemu Duchowieństwu miasta i okolicy Nowego Sącza, WW. OO. Jezuitom, Przewielebnemu Ojcu Stanisławowi Załęskiemu, król. woln. Miastu Nowemu Sączowi, jego Prześwietnej Radzie i Magistratowi, a wszczególności JW. Panu Prezydentowi Drowi Władysławowi Barbackiemu, a dalej Prześwietnej Radzie Powiatowej, P. T. Władzom wojskowym i cywilnym, Instytucyom, Korporacyom, Członkom Chóru męskiego i Młodzieży gimnazyalnej, tudzież wszystkim P. T. Przyjaciołom, Znajomym i Wiernym, którzy raczyli wziąć udział w smutnym obrzędzie pogrzebowym i egzekwiach ś. p. nieodżałowanego Romana Jakubowskiego i tym, którzy osobiście lub listownie okazali nam swoje współczucie, składamy szczery, głęboki wyraz wdzięczności i podziękowania.

Ten powszechny a niekłamany objaw szacunku i życzliwości dla nieodżałowanego ś. p. Romana, to zwłaszcza uznanie ze strony król. woln. Miasta Nowego Sącza, które pogrzebem jego samo się zająć raczyło, był dla nas w tem ciężkiem doświadczeniu bożem prawdziwą pociechą i podźwignięciem na duchu. Niech Wam Bóg tę usługę i szlachetność Waszą błogosławieństwem swojem hojnie wynagrodzi.

W Nowym Sączu dnia 23 maja 1903

Bronisława z Nowakowskich Jakubowska z rodziną. 1374

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 25 maja. Zamknięcie giełdy o g. 3 30.
Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 666 1/4. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 728·—. Akcye Anglobanku 275·1/2. Akcye Unionbanku 528·—. Akcye Länderbanku 410 60. Akcye Bankvereinu 483·—. Akcye Bodencredit 959·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 679·—. Akcye kolei południowej 48·25. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 430·1/2. Akcye kolei Północnej 55·55. Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 379·. Akcye Rima Muranyi 473·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 16·52. Akcye fabryki broni 348·—. Akcye tureckie tytoniowe 343·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·65. Renta majowa 100·55. Austryacka renta koronowa 101·—. Węgierska renta koronowa 99·40. 56 1. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·15. 4% Listy Banku krajowego 99·—. 4 1/2% Listy Banku krajowego 101·75. 4% Listy Banku hipotecznego 98·25. 4 1/2% Listy Banku hipotecznego 101·40. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·85. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·35. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96·1/4. Losy tureckie 118·—. Marki 117·15. Ruble 252 3/4.
Usposobienie: Słaby targ montanów i słaby Berlin wywierały nacisk.
Cukier 21·95 spokojny. Spirytus 40·20 spokojny. Nafta niezmieniona.

Potrzebna Kasyerka.

Zgłoszenia (listy) pod: **1377** przyjmuje Administracya „N. Reformy.“ 1377 1 6

Młode dogi czarne

po 10 złr. do sprzedania.
Dębniki, Ogrodnicza 125. 1371 1 3

Urzędnik biurowy,

dzielny korespondent polsko-niemiecki, z zawodu drzewnego lub stolarskiego — znajdzie natychmiast stałą posadę. Zgłoszenia z odpisami świadectw: Parowa fabryka wyrobów stolarskich i tartak w Jaśle. 1173 1 3

Willa w Zakopanem

składająca się z kilkudziesięciu pokoi umeblowanych, odpowiednia na „Hotel Pension“, jest do sprzedania za niską cenę, względnie do zamiany na realność w Krakowie.

Bliższych wyjaśnień udziela kancelarya adwokacka **Dra Lucyana Służewskiego**, Kraków, ul. św. Marka L. 7.

NAPRAWY

Maszyn do szycia i Rowerów wykonuje szybko i tanio z gwarancyą 1315 5 15

H. NIEMETZ

optyk i mechanik,
ul. Szewska, L. 2 w Krakowie.

Nauka języków: **włoskiego, angielskiego i rosyjskiego.** Wszelkie **tłomaczenia.** *Kraków, ul. Garbarska 6, parter na lewo.* 1182 7 0

Wincenty Burzyński

stolarz
w Krakowie, ul. Długa 7.

Ponieważ z dniem 30 czerwca r. b. przestaje mnie obowiązywać umowa z Towarzystwem Wystawy mebli przy „bramie Floryańskiej“ w Krakowie — przeto oznajmiam P. T. Publiczności, że posiadając na tejże Wystawie znaczną ilość mebli różnego rodzaju, własnego wyrobu, od dnia dzisiejszego do czasu wyżej oznaczonego, sprzedaję po nader zniżonej cenie.

Po bliższe informacye Szanow. P. T. Publiczność raczy udawać się wprost pod moim adresem.

Wykonuję również wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące.

Z poważaniem 812 11 14
Wincenty Burzyński.

SZPARAGI

paczka 5 klg. złr. 2·40, wybierane ogromne 1 klg. 75 ct.; **bryndza** majowa, górska, po złr. 2·28 paczka 5 klg.; **bulion** z drobiu i dziczyzny po 5 złr., 6 złr., 7 złr. 50 ct. i 10 złr. 1 klg. 1262 10 10

Dwór Łapszyn, p. Brzeżany.

Główna wygrana **frank. 174.000!**

Już dnia
1 czerwca 1903 r.
Tureckie 400-frnk. losy.
Sześć ciągnień rocznie.

Los na 30 rat miesięcznych po kor. 4·75.

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Listy ciągnień „Neuer Wiener Mercur“ za darmo.

Kantor wymiany
Otto Spitz, Wiedeń,
1369 **Stadt, Schottenring Nr. 26.** 2 5

W Zawoi

POD BABIĄ GORĄ,

podczas tego lata, to jest od pierwszych dni czerwca do końca sierpnia będzie mieszkał i ordynował **Dr Grzegórz Grzybowski** lekarz z Krakowa.

Tak więc i pod tym względem nastąpiło ulepszenie w tym pięknym zakątku górskim i wobec tego należy się spodziewać licznego napływu gości na pobyt letni.

Podpisany poczynił wszystko, aby pobyt tam każdemu uprzyjemnić, a prosząc o wczesne zgłoszenia, kreśli się 1313 5 20

z poważaniem
S. Brüll.

Nasza Młodzież.

Wydanie drugie powiększone.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.
1306 5 10

Panna

o ile możności ze sklepu bławatnego, znajdzie umieszczenie jako pomocnica przy sprzedaży w **składzie Linoleum i Cerat, ul. Szewska 1**, Kraków. 1364 2 3

JÓZEF GORECKI.

Telefon fabryki Nr. 277 — magazynu Nr. 260.

Fabryka siatek, mebli, konstrukcyj żelaznych i wyrobów ornament. kutych,
Kraków, ul. ś. Wawrzyńca 25,

wykonywa wszelkie roboty ornamentalne, kute, konstrukcyjne, budowlane i plecionki z drutu, DRUTOWE KRATY DO OGRODZENIA ogrodów, lasów, podworców, zwierzyńców i t. p. **SIATKI DO PRZESYPYWANIA PIASKU i OCHRONNE DO OKIEN, ŁÓŻKA ŻELAZNE** zwykłe i angielskie, **z materacami sprężynowemi oraz wkłady sprężynowe** do łóżek drewnianych. Ceny przystępne kosztorysowe. Termin ściśle zachowany. Adres telegramów: **GORECKI**, telefonu Nr. **277.** Cenniki na żądanie **darmo i opłatnie.**

Biuro i magazyn gotowych wyrobów otwarty dla wygody Szanownych odbiorców znajduje się w **Rynku Nr. 6, pierwsze piętro.** 1029 16 20

Jan Ihnatowicz

poleca niezawodne i wypróbowane
środki do wytępienia owadów domowych
mianowicie:

Fenilin
do wyniszczenia móli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon 120 h.

Ziółka antymolowe
do przechowania futer. Pudełko 60 h.

Papier antymolowy
ochrania od móli futra, suknie, portyery, firanki i meble. Sztuka 6 h.

Grylon
wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki, prusaki i t. p. Flakon 60 h.

Mikoton
niezawodny środek do wytępienia pluskiew. Flakon 1 kor.

Proszek perski
do wygubienia pcheł i t. p. owadów, paczka 10 i 20 h. Flakon 40 i 60 h.

Papier na muchy
Sztuka 6 h.

W Krakowie: Sukiennice L. 20.
W Przemyślu: ulica Franciszkańska L. 24.
We Lwowie: Przy ulicy Sykstuskiej L. 25. przy pl. Maryackim L. 11. 1115 5 0

Korbowy młyn

mielący na godzinę 24 litry zboża — jest do sprzedania. — Można go ustawić przy maszynie parowej lub przy kieracie. — Kosztuje 145 kor. — Adres: **Jan Rugawski w Krakowie, ul. Aryańska Nr. 14.** 1361 2 2

ROWERY

nowe, od 130 K wyżej za gotówkę lub na raty, oraz wszelkie **części składowe** do tychże — po cenach konkurencyjnych poleca 1282 6 14

J. FIAŁKOWSKI,
Nowy Sącz, Rynek.

6 losów. 15 ciągnień w roku. **Raty po 8 koron miesięcznie.**

1 austr. Czerwon. krzyża.	Kor.	70.000, 40.000
1 węg. „ „	„	40.000, 20.000
1 włoski „ „	Lir.	35.000, 20.000
1 Bazylika - Dombau.	Kor.	30.000, 20.000
1 serbski tytoniowy.	Fcs.	100.000, 75.000
1 Jó-sziv (dobrego serca).	Kor.	30.000.

Sześć losów polecamy za 192 kor. w ratach po 8 kor. — Czeki pocztowe i gazeta losowań bezpłatnie. — **Dom bankowy Schütz i Chajes we Lwowie, róg ulicy Kopernika.** 1320 4 0

niezrównana w smaku nalewka owocowa z c. k. uprz. fabryki spirytusu i likierów **M. Reicha Następ. w Białej**, do nabycia w handlu 1325 2 10

A. Hawełki
C. K. DOSTAWCY DWORU
w Krakowie.

DYREKCYA

Stowarzyszenia Oszczędności i pożyczek w Radomyślu

zawiadamia interesowanych, że z dniem 1 lipca 1903 r. Stowarzyszenie **zniżyło stopę procentową od wkładek na**

5%

wypłacając takowe zawsze półrocznie, a to 1 lipca i 1 stycznia każdego roku. — Przyjmuje wkładki każdej wysokości na dogodnych warunkach wypowiedzenia.

Radomyśl koło Tarnowa, dnia 23 maja 1903 r. 1376

DYREKCYA:
Wojciech Broniowski. *Eugeniusz Matula.*

ZALECONA PRZEZ TOWARZYSTWO LEKARSKIE KRAKOWSKIE

Woda Selterska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 16 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

51 15 0 **K. Rząca i Chmurski w Krakowie.**

Pracownia mechaniczna

St. Leśniakowskiego,

Kraków, ul. Grodzka 48, obok kośc. ś. Piotra,

przyjmuje wszelkie najpoważniejsze naprawy **ROWERÓW**, oraz nikluje i emaliuje.

Części składowe ma na składzie.

Urządza dzwonki elektryczne, telefony, gromochrony. 1287 4 6

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Jedyny w Krakowie,
posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład przy **ul. św. Tomasza l. 4,** tuż przy placu Szczepańskim, telefon Nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy.

Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.

Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznie. 102 49 0

SZCZAWNICA

Zakład zdrojowo-kąpiel. i inhalacyjny.

Pierwszorzędna stacya klimatyczna.

Urządzenia postępowe. — Desinfekcya mieszkań troskliwa.

Sezon od 20 maja do 30 września.

Wody alkaliczno-słonawe ze znanych ze skuteczności zdrojów **Józefiny, Magdaleny** i **Stefana** są we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach.

Zamówienia na wodę i mieszkania przyjmuje 889 5 10

Dyrekcya Zakładu górnego.

Ażeby osięgnąć ukojenie kurczy, uśmierzenie bólu i wzmocnienie żołądka, **bierze się w razie potrzeby na kawałeczek cukru** 20 do 40 kropli

Balsamu A. Thierrego

z zielonym znakiem ochronnym zakonnica i zamknięciem kapslowem, na którem są wyciśnięte słowa: **Jedynie prawdziwy.** — Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 dużych flaszek 4 korony. — **Apteka pod „Aniołem Stróżem“ A. THIERREGO w PREGRADA pod Rohitsch-Sauerbrunn.** - Unikać naśladowań i uważać na zielony znak ochronny zakonnica, we wszystkich cywilizow. państwach rejestrowany. — **Gł. skład na Galicyę u Zyg. Ruckera we Lwowie.** 132 5 0

Akcyjny Bank Związkowy

dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie

przy ulicy Trzeciego Maja Nr. 7,

załatwia następujące interesy:

2) eskontuje i reeskontuje weksle stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, a w miarę zapasów gotówki także przedsiębiorstw i osób prywatnych;
2) udziela pożyczek na zastaw papierów wartościowych, w warunkach obowiązujących w Banku Austryacko-Węgierskim;
3) przyjmuje od stowarzyszeń i osób prywatnych **lokacye w rachunku bieżącym** za oprocentowaniem po **cztery** (4) % od sta i wypłatą do 2000 K. bez wypowiedzenia — lokacye wypowiedzialne w 90 dniach oprocentowuje po cztery i pół ($4\frac{1}{2}$) % od sta;
4) zakupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju **efekta wartościowe, monety, dewizy** i zagraniczne przekazy pieniężne na rachunek własny lub komisowo;
5) pośredniczy i bierze udział w zakładaniu przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, tworzonych przez spółki zarobkowe i gospodarcze.

Godziny urzędowe od 9 do $1\frac{1}{2}$ w południe. 342 15 0

Józefa Radomska

donosi W. Paniom i WP. Doktorom, że i nadal zajmuje się masażem, hydropatyą, oraz pielęgnowaniem chorych. — **Kraków, ul. Grodzka Nr. 30, II. piętro, oficyny.** 1097 5 5

KAMIENICA

dwupiętrowa, o 3 oknach frontu, z oficyną, blisko rynku, jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość u stróża przy ul. Szpitalnej pod Nr. 3. 1338 3 3

Szparagi świeże!

znane z dobroci od lat 20, rozsyłane przez „Zarząd dóbr Zameczek“ w każdej ilości. Cena w miarę grubości od 30 do 50 ct. za kilo. 1292 7 0

Zamówienia należy adresować:
Olearczyk w Żółkwi.

Ognie sztuczne

z pierwszej ręki,

własnej fabrykacyi: salonowe — kieszonkowe (nowość!) — ogrodowe wielkich rozmiarów — proszek czerwony i zielony do oświetlenia żyw. obrazów — pochodnie stearynowe, żywiczne, magnezyowe „Nerona“ — ognie bengalskie — Confetti Serpentyna — balony bibułkowe — lampiony kolorowe i t. p. — Ceny niskie. — Odprzedającym duży rabat. — Cenniki odwrotnie i darmo. — Na żądanie dostarczam wyrobów obcokrajowych po cenach fabr. — Upraszam o wczesne zamówienia. 1085 9 11

Michał F. Mądrzykowski,
LABORATORYUM PYROTECHNICZNE
w Krakowie, ul. Łobzowska 43.

Zakład komisowy

rzeczy używan. nowych i antyków ma do sprzedania:

Garnitury mah., Głowę jelenia, Ołtarz pokoj., Kasetki inkrust., Obrazy stare, Zegary z brązu, Pulpit z brązu, Wazy duże chińskie, Ramy inkrustow. kością (antyk), Wazy z brązu, Stoliki mach. z brązu i inne, Łóżka mach., Broń starą, Pająk z brązu, Szafy, Dywany, Biurka, Otomany, Serwantkę, Sekretarki, Komody, oraz wszelką Garderobę i inne przeróżne rzeczy. 831 18 0

Leopoldyna Machowska,
w Krakowie, ul. Szewska L. 5, I. piętro.

Bracia Tercyarze św. Franciszka

posługujący ubogim
polecają

Wyrób Mebli Giętych

Kraków, Kazimierz, ul. Krakowska 47.

Najpowszechniej używane krzesła, fotele, kanapy i taburety wyplatane lub fornirowane są do nabycia, oraz stoły i stołki do wypożyczania, wszystko po umiarkowanych cenach.

Wózek transportowy zabiera na żądanie meble do naprawy, a odwozi naprawione i odnowione, lub wypożyczone, albo nowo zakupione. 865 5 0

Ukończony Agronom

z 10-let praktyką gospodarczą w większych majątkach, poszukuje posady zarządcy dóbr w kraju lub za granicą od 1/7 lub 1/9 b. r. Zgłoszenia przyjmuje Administr. „Nowej Reformy“ pod **„S. S. Agronom.“** 1281 6 8

Młody człowiek

z szybkiem pismem, obznajomiony z manipulacyą biurową, poszukuje odpowiedniego umieszczenia.

Zgłoszenia pod **1347** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy.“ 1347 2 3

Spólnika

z kapitałem kilku tysięcy koron — poszukuję dla otworzenia nowego, bardzo korzystnego, interesu przemysłowego. — Zgłoszenia pod: **Z. J. T. 5000 poste rest. Kraków.** 1368 2 3

Sok malinowy

CUKRZONY

z górskich malin, aromatyczny, najlepszej jakości, wysyła w naczyniach po $4\frac{1}{2}$ klg. nettto włącznie z opłatą pocztową za nadesłaniem przekazem kwoty 7 kor. 1228 13 20

Jan Michnik w Bochni.

Centralne Biuro ogłoszeń, dzienników i uniwers. reklamy

Adolfa Chulawskiego

w Wiedniu, VI., Getreidemarkt 13
(telefon 2432),

przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę na wszystkie czasopisma świata **po zwykłych cenach**; zamówienia na wykonanie afiszów, szyldów, ilustracyj i t. d. przez pierwszorzędn. artystów. Udziela autentycznych adresów. 375 8 0

Spory

słynne w świecie

KLATOWSKIE wspaniałe i olbrzymie GWOŹDZIKI

odznaczone najwyższemi nagrodami:

w Pradze, Wiedniu, Lyonie, Antwerpii, Amsterdamie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. itd.

Wybór élite	10 sztuk	30 kor.	
Gatunki okazowe do wystawy i reklamy . . .	10 „	15 „	
Gwoździki olbrzymie . .	10 „	10 „	
Gwoździki wspaniałe . .	10 „	5 „	
Gwoździki ogrodowe . .	10 „	2 „	

Przy odbiorze 50 sztuk opust 10%, przy odbiorze 100 sztuk opust 20%. Ilustrowane cenniki za darmo i opłatnie.

Fr. Spora
wywóz gwoździków 984 14 0
Klatovy (Klattau) Czechy.

Centralne ogrzewania i wentylacye

wszelkich systemów,

wodociągi i kanalizacye

klozety, łazienki, łaźnie, mechaniczne pralnie i suszarnie,
oświetlenie gazowe
projektuje i wykonuje

Inż. Leonard Nitsch i Spółka

Biuro techniczne i Zakład instalacyjny
w Krakowie, ul. Kolejowa 18, parter, Nr. telefonu 381.

Kosztorysy bezpłatnie. — Najlepsze referencye. 820 26 50

Największy wybór gotowych

nagrobków

z marmuru, granitu, labradoru, syenitu i t. d.

znajduje się w Krakowie przy ul. Szpitalnej Nr. 36,
naprzeciw teatru. 1033 11 16

Ceny nadzwyczaj niskie.
HOCHSTIM i Ska.

„Swoszowice“ Pod Krakowem.

Sezon letni od 1 maja.

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatoryum

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu. 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne — leczą: przewlekły **gościec** stawowy i mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle,** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości,** różne **choroby nerwowe.**

W nowo urządzonem **Sanatoryum** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszona metodą Czernickiego) używaną w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne,** szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi.**—Zakład kąpielowy letni również w czasie zimnej pory centralnie ogrzany, otwarty od 1go maja do 1go października.

Mieszkania odnowione, w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze. — Muzyka zakładowa. — Pensyonat i restauracya w miejscu. — Ceny umiarkowane.

Bliższych szczegółów udziela *Zarząd.* 1099 10 30

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Gorsety w kilkunastu odmianach, francuskie i wiedeńskie — **Ceraty** na podłogę pod umywalnie i meble — **Obrusy** ceratowe — **Herbatę** w znanych z dobroci gatunkach polecają w wielkim wyborze i po cenach najniższych

POREBSKI & ZIMLER

KRAKÓW RYNEK 8.